Cena 20 groszy A

KURIER szczeciński

ROK IX NIEDZIELA 1, PONIEDZIAŁEK 2 LISTOPADA 1953 R. NR 261 (2718)

Komunikat WKPG

z przebiegu wykonania wojewódzkiego planu gospodarczego

w III kwartale 1953 roku

WEDŁUG tymczasowych danych wykonanie wojewódzkiego planu gospodarczego w III kwartale 1953 roku przedstawiało się następująco:

I. WYKONANIE I WZROST PRODUKCJI TERENOWEGO PRZEMYSŁU DROBNEGO

PLAN produkcji globalnej terenowego przemysłu drobnego na III kwartał 1953 r. według wartości w cenach niezmiennych wykonany został w 115 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe podległe poszczególnym wojewódzkim zarządom i centralom wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej III kwartału 1953 r. według wartości jak następuje:

Woj. Zarz. Przem. Terenowego – 107 proc, Woj. Zarząd Przem. Ter. Mat. Budowlanych –65 proc., Woj. Zarz. Sp. Inwalidów – 117 proc., Związki Branżowe Zw. Spółdzielni Przem. i Rzemieśln. – 121 proc., Ekspoz. Centr. Przem. Lud. i Artystycznego – 120 proc.

W III kwartale dla zaspokojenia bezpośrednich potrzeb ludności wyprodukowano ponad plan znaczną ilość artykułów przemysłowych, jak np. tkaniny bawełniane, wełniane i skarpety.

Mimo wykonania i przekroczenia planu w zakresie wartości produkcji globalnej oraz ilości produkcji większości artykułów przemysłowych — niektóre jednostki organizacyjne terenowego przemysłu drobnego nie wykonały w pełni planu produkcji wszystkich wyrobów.

Nie wykonał zadań planu Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w zakresie produkcji naczyń gospodarczych i wiader kredensów kuchennych, szaf mieszkaniowych, patentek, okryć chłopięcych i dziewczęcych, odzieży i bielizny dziecięcej oraz obuwia. Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych nie wykonał planu produkcji cegły, żwiru i kredy mielonej. Przyczyną niepełnego wykonania planu produkcji cegły było m. in. nieterminowe oddanie do użytku inwestycji i niedociągnięcia organizacyjne. Produkcja cegły wzrosła jednak o 62 proc. w stosunku do III kwartału ubiegłego roku.

Produkcja globalna terenowego przemysłu drobnego wzrosła w III kwartale o 38 proc. w porównaniu z III kwartałem poprzedniego roku.

Sieć punktów usługowych wzrosła do 352.

Wydajność pracy na 1 pracownika grupy przemysłowej w terenowym przemyśle drobnym — w porównaniu z III kwartałem ub. roku — zwiększyła się o 38 proc.

II. ROLNICTWO

TEGOROCZNA akcja żniwna, dzięki lepszej niż w latach ubiegłych organizacji i sprzyjającym warunkom atmosferycznym, przeprowadzona była sprawnie i zakończona przed terminem.

Pomyślne wyniki akcji uzyskano m. in. w rezultacie użycia w większej ilości kombajnów w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Do sprawnego przebiegu kampanii żniwnej przyczyniły się w dużym stopniu Państwowe Ośrodki Maszynowe, które w akcji koszenia wykonały plan w 108 proc. Najlepiej wywiązały się z zawartych umów POM w Bani, Dębnie, Maszewie i Gryficach.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Żądamy ukarania zbrodniarzy

z wyspy Taiwan

i zwolnienia statku „Praca"

W ZWIĄZKU z pirackim napadem na polski statek handlowy „Praca" w wielu zakładach w całym kraju odbyły się masówki. Społeczeństwo polskie w pełni popierając notę Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wystosowaną w tej sprawie do rządu Stanów Zjednoczonych, z oburzeniem protestuje przeciwko brutalnej prowokacji czangkaiszekowskich marionetek i domaga się natychmiastowego zwrotu zagrabionego statku i uwolnienia całej załogi. Uczestnicy masówek podkreślają, że na haniebne prowokacje inspirowane przez podżegaczy wojennych odpowiedzą zwarciem swych szeregów w pracy nad umocnieniem ludowej ojczyzny.

ZGROMADZONA w sali zebrań załoga SZWS uchwaliła rezolucję protestacyjną, którą postanowiła przesłać do ambasady USA w Warszawie.

W rezolucji m. in. czytamy:

„My, robotnicy i pracownicy Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych wyrażamy całkowite poparcie dla naszego rządu ludowego, który dając wyraz woli narodu zaprotestował przeciwko zatrzymaniu przez piratów Czang Kai-szeka polskiego statku „Praca", obarczając pełną odpowiedzialnością za ten czyn rząd Stanów Zjednoczonych.

Dla każdego jest jasne, że jedynie dzięki poparciu oraz pomocy i opiece udzielanej przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, klika kuomintangowska utrzymuje swe istnienie, panuje nad sterroryzowaną ludnością Taiwanu oraz rozwija piracką działalność na otaczających wyspę wodach.

Sługusi kapitału amerykańskiego dokonując napaści na polski statek wypełnili polecenie swoich mocodawców. Żądamy by rząd Stanów Zjednoczonych niezwłocznie podjął kroki zmierzające do uwolnienia polskiego statku razem z załogą i ładunkiem. Żądamy wynagrodzenia szkód, jakie powstały wskutek bezprawnego zatrzymania statku „Praca".

W odpowiedzi na nikczemny czyn imperializmu amerykańskiego postanawiamy jeszcze silniej zewrzeć nasze szeregi wokół awangardy ludu pracującego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Podobny przebieg mają masówki w Warszawie, Bydgoszczy, Kielcach, Krakowie, Gdańsku, Lublinie, Wrocławiu i innych miastach naszego kraju.

DZISIAJ

najlepsza okazja, by napisać o filmie radzieckim do „Kuriera"!

250 nagród:

- Rower
- Aparat fotograficzny
- Piłka nożna
- Narty i inne

CZEKAJĄ

na tych uczniów szczecińskich, którzy napiszą wypracowanie lub narysują obrazek o filmie radzieckim,

TRZEBA

tylko przesłać wypracowanie lub rysunek do „Kuriera", mieć zaufanie do swych zdolności, trochę liczyć na szczęśliwy los – i można być pewnym że się zdobędzie jedną z nagród w Młodzieżowym Konkursie Filmowym TPP-R, Filmu i „Kuriera".

A POZA TYM nie trzeba zwlekać z napisaniem

Bo kto nie napisze ,ten też nie otrzyma NAGRODY.

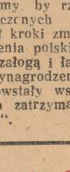

Dziś **WIECH** na stronie ostatniej

JĘZYKIEM CYFR

JĘZYKIEM suchych cyfr, ale jakże wymownym i przekonywającym przemawia do nas opublikowany w dn. 30. 10. komunikat PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale br.

Niełatwe, wymagające poważnego nakładu sił i środków są zadania IV roku naszej Sześciolatki, naszego wielkiego planu budowy podstaw socjalizmu. Tym więcej powodów do radości i dumy daje nam wiadomość o przekroczeniu planowanych zadań, o wykonaniu planu produkcji przemysłowej w III kwartale w 105 proc.

106 proc. wykonania planu w hutnictwie, 102 proc. w górnictwie, 102 proc. w energetyce, 103 proc. w przemyśle maszynowym – to tysiące ponadplanowych ton surówki, stali, wyrobów walcowanych, rud żelaza, cynku i ołowiu, węgla kamiennego, miliony kilowatów energii elektrycznej, tysiące nowych maszyn. Oznacza to rozwój przemysłu ciężkiego – podstawy wszelkich osiągnięć gospodarczych.

Dla każdego jest dziś jasne, że nie można osiągnąć obfitości produktów konsumpcyjnych bez uprzedniej rozbudowy przemysłu ciężkiego i górnictwa. Dla każdego jest dziś jasne, że jeśli w ZSRR podejmuje się dziś kroki, aby w ciągu 2–3 lat wytworzyć taką obfitość produktów, aby stworzyć dobrobyt ludności, jakiego nie osiągnął dotąd żaden naród – to jest możliwe tylko dzięki zbudowaniu w latach poprzednich potężnego przemysłu, ciężkiego, potężnego górnictwa.

Wykonanie planu przez przemysł lekki w 106 proc. przez przemysł rolny i spożywczy w 104 proc, przez przemysł drobny i rzemiosło w 111 proc. – to wyprodukowanie znacznych ponadplanowych ilości tkanin bawełnianych, wełnianych, lnianych i jedwabnych, obuwia i radioodbiorników, motocykli i maszyn do szycia, cukierków, win itp.

WROLNICTWIE, jak wynika z komunikatu – plony pszenicy, owsa i jęczmienia kształtują się mniej więcej na poziomie zeszłorocznym. Plony żyta są wskutek złych warunków atmosferycznych słabsze aniżeli w roku ubiegłym, natomiast zbiory okopowych są dużo lepsze: buraków cukrowych o ok. 9 proc., ziemniaków o ok. 17 proc.

Wieś polska stworzyła mocne podstawy pod wzrost plonów rolnych w roku przyszłym, przeprowadzając sprawniej i szybciej ani

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na str. 3-ej zamieszczamy uchwałę Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR w sprawie rozszerzenia produkcji artykułów żywnościowych i polepszenia ich jakości

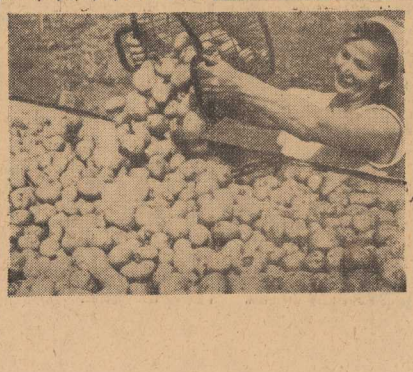

Z Morza Północnego powróciła flotylla 13 kutrów wioząc 48 tys. kg ryb złowionych ponad plan

PO blisko 3 miesiącach połowów na Morzu Północnym powróciła do Gdyni flotylla 13 kutrów przedsiębiorstwa „Arka". Jak wykazały obliczenia podsumowujące wyniki połowów, kutry „Arki" — mimo ciężkich na ogół warunków łowienia dla tego typu jednostek — spowodowanych przede wszystkim silniejszymi niż na Bałtyku wiatrami i większą falą, osiągnęły poważne sukcesy.

ZAŁOGI uzyskały wydajność łowienia ryby na jeden dzień połowów wyższą o 133 kg od planowanej. Wydajność ta jest równocześnie wyższa o przeszło 700 kg od wydajności tego samego typu jednostek łowiących na Morzu Bałtyckim.

Wiele jednostek, wykorzystując dobre łowiska, uzyskało b. wysoką wydajność. M. in. załoga kutra „Gdy 184" z szyprem Hubertem Konkolem przekazała na statek – bazę „Morska Wola" blisko 1.300 beczek ryb, wykonując swój plan połowów na wodach Morza Północnego w 176 proc.

Plan połowów przewidziany na okres pobytu na Morzu Północnym załoga wykonała z nadwyżką 47.633 kg wysokogatunkowej ryby.

Poważnie przekroczyły przeciętną planowaną wydajność również załogi innych kutrów.

Załogi kutrów „Arki" wykonały wiele prac dodatkowych na miejscu.

W okresie połowów rybacy kutrów „Arki" jeszcze bardziej zacieśnili więź z rybakami NRD. Rybacy NRD często wypożyczali naszym rybakom sieci bardziej dostosowane do połowów na Morzu Północnym oraz służyli fachowymi radami.

CPLiA w Szczecinie produkuje na wzorach ludowych Pomorza Zach.

PRZECHODZĄC al. Wojska Polskiego, często zatrzymujemy się przed małym oknem wystawowym sklepu CPLiA, w którym wystawiona jest jedynie skromna część towarów, które można nabyć w sklepie. Wewnątrz jest ciasno...

— Czy są dywany w innym deseniu?

— Owszem są, ale w magazynie, bo w sklepie nie ma miejsca.

Takie dialogi słyszy się prawie codziennie w jedynym szczecińskim sklepie CPLIA.

Często słyszeliśmy skargi, że brak jest takich czy innych towarów, że ceny są za wysokie, zdarzały się i braki.

— Obecnie CPLiA zmieniła swój dotychczasowy tryb produkcji, kalkulacji i cen — mówi dyrektor placówki. — Przedtem produkcja rządziła handlem co najbardziej odczuwał konsument. Obecnie przy spółdzielniach wprowadzono tzw. warsztaty szkolne, które przygotowują próbki nowych deseni, modeli itp. które oceniane są przez ekspozyturę i zamawiane zgodnie z zapotrzebowaniem rynku. Tak powiązana praca produkcji i handlu zapewnia konsumentowi szeroki wybór towarów.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Droga młodzieży polskiej — to droga rozwoju gospodarki narodowej

Ogólnopolska NARADA NAUKOWA w Szczecinie

PRZEZ dwa dni – 29 i 30 października – toczyła się w Szczecinie w auli Szkoły Inżynierskiej doniosła narada przedstawicieli wyższych uczelni z całego kraju, poświęcona analizie wyników rozpoczętej w roku ubiegłym akcji informacyjno-uświadamiającej, mającej na celu zapewnienie właściwego doboru młodzieży na wyższe studia.

W inauguracyjnym przemówieniu przewodniczący narady, prof. Rosner, rektor Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie, podkreślił znamienną wymowę polityczną faktu, że narada ta, związana jak najściślej z pokojowym budownictwem **Państwa Polskiego, odbywa się w historycznym piastowskim Szczecinie.** Hasłem narady jest art. 63 Konstytucji: **„Polska Rzeczpospolita Ludowa dba o wszechstronny rozwój nauki".**

Zasadniczy referat wygłosił prorektor Szkoły Inżynierskiej Edmund Dobrzycki. Referat ten stał się też podstawą opracowanych przez komisje wytycznych działania na przyszłość. Niezmiernie bogata i ciekawa dyskusja przekroczyła jednak ramy referatu. Podsumowując ją rektor Rosner stwierdził, że akcja doboru kandydatów na studia wyższe – to akcja o głębokim politycznym znaczeniu, od niej bowiem zależy prawidłowe nasilenie wszystkich kierunków gospodarki narodowej.

WICEMINISTER Achmatowicz wyraził głębokie uznanie uczestnikom narady za ich wypowiedzi, które będą niezmiernie cennym materiałem przy opracowaniu metod dalszego działania. Przyniesie to owoce już w najbliższym czasie. Trzeba, byśmy nauczyli młodzież wiązać ściśle własny rozwój, twórczość i przyszłość z przyszłością i rozwojem narodu, gospodarki narodowej. Wyraził też wiarę, że istniejące obecnie trudności, typowe trudności wzrostu, zostaną zwycięsko przełamane przez nasze kadry pracowników naukowych i szkolnictwa

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Repatriacja jeńców niemieckich z ZSRR

AGENCJA TASS podaje z Moskwy:

Zgodnie z porozumieniem zawartym między rządem radzieckim a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej w czasie rokowań w Moskwie w sierpniu br., w ostatnim czasie przybyli do Berlina repatriowani z ZSRR jeńcy niemieccy, zwolnieni z dalszego odbywania kary za przestępstwa popełnione w czasie wojny.

OGÓŁEM wróciło 5.384 żołnierzy i oficerów. Wśród repatriowanych znajduje się kilku generałów.

Problem DNIA

Historia jednego szantażu

PRZED paroma dniami, wbrew woli rządu Laniela, francuskie Zgromadzenie Narodowe prawie jednomyślnie postanowiło przystąpić do debaty nad sprawą wojny w Wietnamie. Głębokie zaniepokojenie francuskiej opinii publicznej ciągnącą się od 8 lat wojną w Wietnamie, wojną pochłaniającą miliardy franków i przynoszącą francuskim najeźdźcom same klęski spowodowało, że nawet przywódcy partii burżuazyjnych uważali za konieczne przystąpić do debaty.

Sam przebieg debaty wykazał, że coraz powszechniejsze jest wśród najróżniejszych odłamów francuskiej opinii publicznej przekonanie, iż tylko szybkie położenie kresu wojnie w Wietnamie i rokowania z rządem wietnamskim mogą wybawić Francję od dalszych trudności, od dalszych ofiar.

W czasie debaty padło wiele krytycznych głosów pod adresem rządu, głosów domagających się zakończenia wojny w Wietnamie. W tym duchu m. in. wypowiedział się b. premier Daladier, b. minister i kandydat na premiera Mendes - France i wielu innych.

Burżuazyjny dziennik „Combat" oceniając przebieg debaty podkreślił, iż „nie znalazł się ani jeden mąż stanu, który by nie miał zastrzeżeń wobec polityki rządowej w Indochinach".

I w chwili, gdy przebieg debaty wskazywał na to, że rząd poniesie porażkę, że uchwalone zostanie przez Zgromadzenie Narodowe żądanie położenia kresu „brudnej wojnie" i rozpoczęcia rokowań z Ho Szi-minem, nagle, na parę godzin przed głosowaniem, rozeszła się po Paryżu wiadomość nadana przez amerykańską agencję prasową „United Press", że zmiana dotychczasowej polityki francuskiej w Indochinach spowoduje, „ostry kryzys w stosunkach między USA a Francją".

Nie starczyło ducha francuskim politykom burżuazyjnym. Załamali się pod brutalną presją amerykańskich szantażystów. Zrejterowali ze swoich stanowisk. I wbrew temu, co dzień lub dwa wcześniej mówili, uchwalili rezolucję, która słówkiem nie wspomina o zakończeniu „brudnej wojny".

Jakże znamienny jest fakt, że aż 311 deputowanych na ogólną liczbę 626 nie poparło rezolucji.

Z chwilą ogłoszenia wyników głosowania wiadomość nadana przez „United Press" została zdementowana w Waszyngtonie. Do takich to środków uciekają się amerykańscy imperialiści w stosunkach ze swymi „sojusznikami", gdy chcą zmusić ich do bezwzględnego posłuszeństwa.

Lud francuski protestuje przeciwko tworzeniu armii europejskiej

Nawet Rada Republiki pod naciskiem opinii publicznej wyraża poważne zastrzeżenia

FALA protestów przeciwko układom z Bonn i Paryża ogarnęła całą Francję. W wielu miastach odbywają się masowe wiece i zebrania, zbierane są podpisy pod petycjami, coraz więcej polityków i wybitnych działaczy społecznych wypowiada się przeciwko ratyfikacji układów w sprawie „armii europejskiej".

W PETIT - COLOMBES odbył się wiec, na którym przemawiał deputowany Guyot. W jednomyślnie uchwalonej rezolucji uczestnicy wiecu wypowiedzieli się przeciwko układom wojennym.

W St.-Denis powstał komitet porozumiewawczy, grupujący działaczy o różnych poglądach politycznych.

Sekcje CGT i chrześcijańskich związków zawodowych pracowników metra ogłosiły wspólny apel do ludności, zbierając kilka tysięcy podpisów. Podobny apel ogłosiły również różne organizacje i związki XI dzielnicy Paryża.

Rada Miejska w Maries-les-Mines jednomyślnie uchwaliła rezolucję przeciwko układom. Większością głosów rezolucje takie uchwaliły również rady miejskie w Thais, Belle Isle-en-Terre i Bordes-sur-Lez. W Nicei odbył się 30 października dzień akcji przeciwko armii europejskiej. Wszyscy dokerzy Nicei przerwali pracę na godzinę dla zadokumentowania protestu przeciwko układom.

Obrońcy pokoju dep. Hautes Perenees organizują w dniu 15 listopada wielki wiec w Tarbes.

W całej Francji trwają przygotowania do wyznaczonej na 8 listopada w Paryżu konferencji dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Dyskusja w Radzie Republiki

W DNIU 30 października w Radzie Republiki zakończyła się dyskusja nad układem w sprawie t. zw. „europejskiej wspólnoty obronnej".

Członkowie Rady Republiki Saller, Hamon i inni dali wyraz zaniepokojeniu w związku z projektem utworzenia „armii europejskiej".

NASTĘPNIE zabrał głos członek Związku Republikanów Postępowych generał Petit. Podkreślił on, że wysuwany przez zwolenników „europejskiej wspólnoty obronnej" argument o rzekomym „niebezpieczeństwie radzieckim" jest **czystym absurdem, gdyż wiadomo powszechnie, że żadnemu krajowi nic ze strony ZSRR nie zagraża.** General Petit stwierdził, że następstwem ratyfikacji układu w sprawie „armii europejskiej" będzie panowanie Niemiec bońskich w Europie zachodniej.

Ostatni w dyskusji zabrał głos minister spraw zagranicznych Georges Bidault. Całe jego przemówienie było poświęcone obronie koncepcji „armii europejskiej" oraz układu paryskiego. Bidault oświadczył m. in., że Amerykanie „oczekują z niecierpliwością" ratyfikacji układu w sprawie „armii europejskiej".

Członkowie Rady Republiki złożyli sześć projektów rezolucji, które dają wyraz obawom Francuzów przed perspektywą wciągnięcia Francji do „europejskiej wspólnoty obronnej". Chociaż pięć spośród tych rezolucji nie zawiera wyraźnego potępienia projektu utworzenia „armii europejskiej" to jednak wysuwają one szereg zastrzeżeń przeciwko temu projektowi.

Tylko rezolucja partii komunistycznej wypowiada się stanowczo przeciwko utworzeniu „armii europejskiej".

240 głosami przeciwko 74 Rada Republiki uchwaliła projekt rezolucji wysunięty przez grupę deputowanych prawicowych. Rezolucja zawiera wniosek, aby rząd znalazł „środki gwarantujące zabezpieczenie interesów francuskich" zanim zaczną się w parlamencie debaty nad ratyfikacją układu o utworzeniu „armii europejskiej".

Kurierem ze świata

★ **W MOSKWIE** zakończyła się sesja plenarna Akademii Nauk ZSRR, na której dokonano wyboru nowych członków akademii. W związku z tym, że nie upłynęła jeszcze kadencja prezesa akademii A. Niesmiejanowa i głównego sekretarza naukowego prezydium akademii — A. Topozijewa, pozostali oni na swoich stanowiskach. Wiceprezesem wybrano ponownie I Bardina.

★ **RADA** Ministrów we Włoszech zatwierdziła projekt ustawy przewidujący przeciętną 25 proc. zwyżkę czynszów mieszkaniowych na przeciąg najbliższych 4 lat. Dziennik „Unita" podkreśla, że uchwała rządu włoskiego pociągnie za sobą w wielu wypadkach zwyżkę czynszów mieszkaniowych o 100 proc. Dziennik „Avanti" podkreśla, że, uchwała ta znacznie pogorszy sytuację mas pracujących.

★ **DZIENNIK** „Daily Worker" donosi, że około 70 tysięcy angielskich, szkockich i północno — irlandzkich robotników stoczni i fabryk budowy maszyn przeprowadziło kilkugodzinny strajk, domagając się poprawy warunków pracy. W Belfaście odbyła się demonstracja, w której wzięło udział około 40 tys. robotników.

★ **WEDŁUG** doniesień z Tokio opartych na informacjach dziennika japońskiego „Mainichi", do osiedla Sakamoto (prefektura Gumma) przybyła ostatnio amerykańska „grupa inspekcyjna" aby obejrzeć parcelę gruntu przekazaną przez władze japońskie okupantom amerykańskim dla zbudowania tam urządzeń wojskowych. Mieszkańcy osiedla z kosami i motykami w ręku zagrodzili drogę „inspektorom" amerykańskim.

Językiem cyfr

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

żeli w roku ubiegłym jesienną kampanię siewną. Podstawy do dalszego rozwoju rolnictwa stwarza nieustannie nasze państwo ludowe, m. in. w drodze mechanizacji rolnictwa: w ciągu ostatnich 9 miesięcy wyraża się ona dostarczeniem wsi blisko 6 tys. traktorów, ponad 8 tys. siewników, 300 kombajnów zbożowych i wielu innego rodzaju maszyn rolniczych.

W rezultacie dalszego rozwoju przemysłu i rolnictwa wzrosła masa towarowa dostarczana przez handel uspołeczniony ludności miast: w szczególności ludność otrzymała w okresie ostatniego kwartału więcej mąki, więcej tłuszczów i mięsa, więcej tkanin i okryć, obuwia, radioodbiorników, motocykli, mydła. Wykonanie planu w zakresie budownictwa mieszkaniowego pozwoliło na oddanie do użytku w okresie pierwszych 9 miesięcy br. 67 tys. izb.

WSZYSTKO to świadczy, że twardo i zwycięsko realizujemy nasz program coraz lepszego zaopatrywania ludzi pracy w żywność i odzież, dostarczania im nowych mieszkań i urządzeń socjalnych, rozwoju ich kultury.

Wszystkie te osiągnięcia — to wynik twórczego, ofiarnego i znojnego wysiłku całego narodu, to wyraz rosnącej świadomości naszych mas pracujących.

Komunikat PKPG podsumowujący osiągnięcia pierwszych trzech kwartałów br. daje nam słuszny powód do radości i dumy. Byłoby jednak rzeczą niewłaściwą gdybyśmy chlubiąc się słusznie naszymi osiągnięciami, nie dostrzegali trudności i niedomagań w naszej gospodarce.

Nie wolno ani na chwilę zapominać, że mamy jeszcze zakłady nie wykonujące planu, że nie wszędzie wykorzystywane są istniejące rezerwy. Nie wolno nam zapominać, że mimo wykonania globalnego planu produkcji z nadwyżką, mamy całe dziedziny, które planu nie wykonały, jak: niektóre metale nieżelazne, ropa naftowa, obrabiarki do metali, cement, cegła, przemysł chemiczny jako całość, a w ramach jego nawozy sztuczne.

Nie wolno nam zapominać, że nadal istnieje nadmierna dysproporcja między rozwojem naszej produkcji rolnej i przemysłowej.

Idąc po linii wskazań Bolesława Bieruta, który uczy, że „uwagę naszą winniśmy szczególnie zwracać w tę stronę, gdzie istnieją trudności — po to, aby je w porę usunąć" — ludzie pracy naszego kraju zmobilizują swoje wysiłki, by dawać krajowi i masom pracującym coraz więcej, coraz lepszych towarów.

Komunikat WKPG

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Według wstępnych szacunków, plony z 1 ha podstawowych zbóż kształtowały się wyżej w spółdzielniach produkcyjnych niż w gospodarstwach indywidualnych. Największe plony pszenicy osiągnęły spółdzielnie produkcyjne: KUNOWO (pow. nowogardzki) — 30 q z hektara, TYWICE (pow. gryfiński) — 29 q i LUBOWO (pow. nowogardzki) — 25 q. Najwyższe plony owsa: NOWA DĄBROWA (pow. nowogardzki) — 26 q i LUBOWO — 25 q.

Na koniec III kwartału w województwie było 651 spółdzielni produkcyjnych, których ilość — w stosunku do tego samego kwartału ub. roku — zwiększyła się o 48 proc.

III. INWESTYCJE TERENOWE I BUDOWNICTWO

Nakłady na inwestycje terenowe, dokonane w kwartale sprawozdawczym — w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego — były wyższe w służbie zdrowia — o 147 proc., w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej — o 42 proc.

W wyniku realizacji zadań kwartalnego planu inwestycyjnego oddano do użytku następujące ważniejsze obiekty: szkołę podstawową w Mielęcinie (w pow. pyrzyckim), żłobek dzielnicowy w Stargardzie na 60 miejsc, punkty weterynaryjne w Stargardzie, w Bierzwniku (pow. choszczeński), w Starym Czarnowie (pow. gryfiński) i w Jasienicy (pow. szczeciński).

Wykonanie niektórych inwestycji zostało jednak opóźnione, jak np. budowa szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego w Choszcznie, szkoły podstawowej w Żydowcach, domu dziecka i zakładu wychowawczego w Szczecinie.

Plan produkcji terenowych przedsiębiorstw budowlano - montażowych wykonano w 104 proc. Najwyższe wykonanie uzyskały przedsiębiorstwa podległe Wojew. Zarz. Miejskich Przeds. Remontowo- Budowlanych — 109 proc. i spółdzielnie budowlane — 112 proc. Przekroczenie planu osiągnięto w rezultacie współzawodnictwa i zwiększenia wydajności pracy.

Globalna wartość robót budowlano - montażowych przedsiębiorstw w III kwartale wzrosła — w cenach porównywalnych — o 20 proc. w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego.

IV. OBRÓT TOWAROWY

KWARTALNY plan obrotów uspołecznionego handlu detalicznego wykonano w 107 proc. Sprzedaż ważniejszych artykułów zwiększyła się w porównaniu z poprzednim kwartałem br. (w procentach): mąki pszennej — o 26 proc., kasz — 28 proc., cukru — 33 proc., mięsa — 5 proc., tłuszczów zwierzęcych — 44 proc., masła — 27 proc., tłuszczów roślinnych — 7 proc., tkanin wełnianych — 18 proc., tkanin bawełnianych — 16 proc., ubiorów męskich — 36 proc. i mydła do prania — o 36 proc.

Mimo przekroczenia planu obrotów i ilościowego zwiększenia sprzedaży ważniejszych artykułów, wskutek nierównomiernej dystrybucji towarów i błędów w organizacji pracy przedsiębiorstw handlowych, zdarzały się wypadki niedostatecznego zaopatrywania rynku w niektóre podstawowe artykuły.

Ilość punktów uspołecznionego handlu detalicznego na terenie województwa wzrosła o 18 proc.—w porównaniu ze stanem na koniec roku ubiegłego i o 2 proc. w stosunku do kwartału poprzedniego.

W III kwartale nastąpił dalszy wzrost sieci, m. in. uruchomiono 20 sklepów w gminach wiejskich, 16 w miastach powiatowych i małych miasteczkach. Ponadto sieć handlu detalicznego uzupełniono punktami drobnodetalicznymi.

Plan obrotów zakładów żywienia zbiorowego wykonano w 101 proc; w wielu zakładach była jednak niedostateczna jakość posiłków i niewłaściwa obsługa konsumentów.

V. OŚWIATA

W WYNIKU pomyślnej realizacji zadań bieżącego roku szkolnego, **ilość siedmioklasowych szkół podstawowych — w porównaniu ze stanem ubiegłego roku — zwiększyła się o 9 proc., a ilość uczniów w tych szkołach — o 11 proc.,** a ponadto osiągnięto korzystne dla szkolnictwa zmniejszenie ilości uczniów w szkołach o 1 nauczycielu — o 4 proc. **Szkoły podstawowe** otrzymały **81 nowych izb lekcyjnych,** co zapewnia dalszą poprawę warunków nauczania. W Szczecinie otwarto nową szkołę podstawową specjalną dla dzieci głuchych.

W liceach pedagogicznych ilość uczni, w porównaniu do roku ubiegłego — zwiększyła się o 11 proc., w liceach dla wychowawczyń przedszkoli — o 12 proc., w szkołach artystycznych I i II stopnia — o 7 proc.

Wykonanie zadań III kwartału br. świadczy o pomyślnych wynikach walki mas pracujących o rozwój gospodarczy i kulturalny oraz poprawę bytu mieszkańców miast i wsi województwa szczecińskiego.

Ponad 200 PGR-ów w wojew. szczecińskim zrealizowało już zobowiązania październikowe

SPOŚRÓD 520 załóg PGR, które w woj. szczecińskim stanęły do Czynu Październikowego ponad 200 zameldowało już o przedterminowym wykonaniu swoich postanowień.

ZWYCIĘSKO realizuje zobowiązania październikowe załoga zespołu PGR Pęzino w pow. Stargard. Brygady traktorowe Wacława Jelenia, Stefana Iwańczaka i Franciszka Strocha całkowicie zakończyły już orki zimowe w gospodarstwach Krąpiel i Trzebiatów. Członkowie tych brygad wykonywali przeciętnie od 165 do 170 proc. normy.

Traktorzyści brygady Tadeusza Niewiadomskiego z zespołu PGR Zelmowo, pow. Łobez stale wykonują 50 ha orek zimowych dziennie, przekraczając swoje zobowiązanie o 5 ha. Jednocześnie zaoszczędzają oni na każdym hektarze orki średniej znaczne ilości paliwa.

W wielu zespołach PGR woj. szczecińskiego przedterminowo zrealizowano zobowiązania dotyczące wykopków buraków cukrowych. Na 5 dni przed terminem zakończono wykopki m. in. w zespołach: Suliszewice, Trzygłów, Chlebówek i Pęzino.

O całkowitym zrealizowaniu zobowiązań październikowych w zakresie przygotowania dostatecznej ilości paszy na zimę doniosły zespoły PGR: Chlebówek, Suliszewice, Nowogard, Batowo, Cerkwica i Starogródek łobeski. W zespołach tych zakiszone zostały w betonowych silosach pasze zielone z mieszanki i liści buraczanych.

Zobowiązania - to walka o wykonanie planu

W ŚLAD za załogami kluczowych zakładów, budowlani SPZB podejmują warty produkcyjne dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Brygada ciesielska **Józefa Czuruszkiewicza** w Stoczni, postanowiła wykonać dodatkowo 400 m. kwadr. rusztowań i pomostów. Brygada Szeroczyńskiego zwiększy swą wydajność pracy wykonując 170 proc. normy, a nie jak dotychczas 160 proc..

Na wartach produkcyjnych stanęli również budowlani ze Skolwina. Tak np. brygada zbrojarska Zygmunta Szypowskiego postanowiła wykonać dodatkowo do 7 listopada 13.600 kg zbrojeń.

Warty październikowe realizują również robotnicy na budowach w Żydowcach. Zespół betoniarski Madeja postanowił wykonać dodatkowo 30 ton ogrodzenia. Inne zespoły postanowiły skrócić roboty na swoich odcinkach pracy.

Podobne zobowiązania podjęło kilkanaście innych brygad.

Za kulisami DNIA

NABOŻEŃSTWO ZA MUSSOLINIEGO

odbyło się w Bazylice św. Stefana w Bolonii. Odprawiono je w dniu 28. 10 z okazji przypadającej rocznicy dojścia Mussoliniego do władzy (t. zw. marszu na Rzym). Inicjatorem nabożeństwa było „stowarzyszenie rodzin poległych faszystów" i „neofaszystowski włoski ruch społeczny". Ta faszystowska manifestacja odbyła się za zgodą rządu Pelli i przy entuzjastycznym poparciu Watykanu.

ANI JEDNEGO DOBREGO SŁOWA O FRANCO

nie usłyszał w czasie swego kilkutygodniowego pobytu w Hiszpanii członek parlamentu brytyjskiego Maurice Orbach. Na każdym kroku natomiast — jak pisze o tym na łamach jednego z pism londyńskich — słyszał szemranie przeciwko znienawidzonemu przez ludność reżimowi. Nie można się temu dziwić — pisze Orbach — jeśli się zważy, że np. w Madrycie setki tysięcy ludzi mieszka w jaskiniach i prymitywnych norach, a dziesiątki tysięcy żebrze na ulicach.

★ **PRZED** kilku dniami minister spraw zagranicznych Danii H. Hansen wyjechał do Waszyngtonu, a minister pracy i gospodarki I. Krag udał się do Paryża. Dziennik „Land og Folk" podkreśla, że celem wizyty ministra Kraga w Paryżu jest omówienie sprawy przystąpienia Danii do tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej". W tym samym celu minister spraw zagranicznych Hansen musiał udać się do Waszyngtonu.

★ **Z MADAGASKARU** donoszą o nowych represjach. Rozstrzelano tam 3 patriotów malgaskich skazanych na śmierć za udział w ruchu narodowo - wyzwoleńczym w 1947 roku. Sąd francuski skazał 10 osób na dożywotnie więzienie, a 13 na różne kary więzienia.

Radziecki Czerwony Krzyż SPIESZY Z POMOCĄ ofiarom powodzi W INDIACH

AGENCJA TASS donosi z Delhi: 28 października ambasador ZSRR w Indiach M. A. Mienszykow złożył wizytę premierowi Indii Nehru. Z upoważnienia Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR Mienszykow wręczył czek na sumę 298.560 rupii (250 tys. rubli) na rzecz pomocy dla ludności, która ucierpiała wskutek powodzi.

Ogólnopolska NARADA NAUKOWA w Szczecinie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

średniego, które dały już dowody, że umieją przezwyciężać największe trudności.

W uchwalonych jednomyślnie wytycznych stwierdzono, że sprawa właściwego doboru młodzieży na studia wyższe, zasadnicza w procesie formowania się nowej inteligencji socjalistycznej i niezmiernie ważna dla wykonywania narodowych planów gospodarczych, nie może być traktowana jako akcja; że winna się przeobrazić w stały głęboko przemyślany system, który musi się stać jednym z głównych punktów zainteresowania wyższych uczelni.

Ustalono konkretne formy działania, jednolite dla wszystkich uczelni, obejmujące określone rejony kraju. Rosnące zapotrzebowanie na coraz to większą liczbę wyspecjalizowanych budowniczych socjalizmu jesteśmy w stanie zaspokoić, bo młode pokolenie posiada w klimacie stworzonym przez politykę Partii i Rządu wszechstronne możliwości umysłowego, psychicznego i fizycznego rozwoju.

Jednakże istniejące poważne braki w przygotowaniu młodzieży do studiów przez szkołę średnią wymagają szybkich i skutecznych metod, które je usuną. Wyższe uczelnie winny okazać szkołom średnim jak najskuteczniejszą pomoc. Młodzieży należy ukazać olbrzymie perspektywy rozwoju gospodarki narodowej, które stwarzają nieograniczone możliwości pracy także w nowych zawodach, jeszcze dostatecznie nieznanych. Licząc się z zamiłowaniami i uzdolnieniami młodzieży należy zarazem doborem kandydatów na wyższe uczelnie kierować w ten sposób, by zaspokoić w pełni zapotrzebowanie gospodarki narodowej we wszystkich jej dziedzinach. Głównym zadaniem szkolnictwa wyższego jest przygotowanie kadry wysokowykwalifikowanych pracowników — dla budownictwa socjalizmu.

W jednym z najbliższych numerów omówimy szczegółowiej przebieg dyskusji, w której poruszono doniosłe problemy z życia naszych wyższych i średnich uczelni.

(j)

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR

w sprawie rozszerzenia produkcji artykułów żywnościowych i polepszenia ich jakości

DNIA 30 października ukazał się w prasie radzieckiej tekst uchwały Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w sprawie rozszerzenia produkcji artykułów żywnościowych i polepszenia ich jakości.

UCHWAŁA ta m. in. stwierdza, że w ostatnich latach znacznie wzrosła produkcja artykułów żywnościowych. W r. 1953 produkcja podstawowych artykułów żywnościowych w przedsiębiorstwach podlegających ministerstwu przemysłu spożywczego ZSRR wyniesie w porównaniu z r. 1940:

Mięsa — 162 proc., ryb (połów) — 172 proc., wędlin — 158 proc., masła — prawie 2-krotnie więcej, sera — dwukrotnie więcej, tłuszczów roślinnych — 153 proc., margaryny — blisko 3 - krotnie więcej, cukru — 168 proc., konserw 2,5 raza więcej, wyrobów cukierniczych — 172 proc., makaronu — 2,2 raza więcej; kasz — 124 proc., piwa — 152 proc., wina gronowego — 184 proc.

Sukcesy w rozwoju przemysłu ciężkiego, rozwój rolnictwa i środki zmierzające do jego dalszego rozkwitu zapewniają stworzenie trwałej bazy surowcowej, aby można było zdecydowanie przystąpić do zwiększenia produkcji artykułów żywnościowych.

W ostatnich latach podniosła się jakość artykułów żywnościowych i rozszerzył się znacznie ich asortyment. Jednocześnie szereg przedsiębiorstw przemysłu spożywczego wciąż jeszcze wytwarza produkty, które pod względem jakości a zwłaszcza smaku — nie odpowiadają wymaganiom konsumenta radzieckiego.

Aby dokonać zdecydowanego przełomu w dziedzinie rozszerzenia produkcji artykułów żywnościowych oraz polepszenia ich jakości i asortymentu, Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny KPZR postanowiły:

W latach 1954 — 1956 radykalnie zwiększyć produkcję artykułów żywnościowych, polepszyć ich jakość, asortyment, paczkowanie i opakowanie oraz znacznie wcześniej wykonać przewidziane przez plan 5-letni na rok 1955 zadania w zakresie produkcji artykułów żywnościowych. W tym celu ustala się jak następuje wzrost produkcji najważniejszych kategorii artykułów żywnościowych:

Mięso i przetwory mięsne

Uchwała przewiduje znaczne zwiększenie produkcji mięsa, wędlin, konserw mięsnych, kotletów i innych przetworów mięsnych i doprowadzenie jej do następujących rozmiarów:

	1954 r.	1955 r.
mięsa	2.180 tys. ton	2.550 tys. ton
w tym drobiu	75 tys. ton	105 tys. ton
wędlin	710 tys. ton	850 tys. ton
konserw mięsnych	380 mil. pusz.	480 mil. puszek

Globalna produkcja mięsa wyniesie w 1954 r. w porównaniu z 1950 r. 174 proc., a w 1955 — dwukrotnie więcej, przy czym produkcja drobiu wzrośnie w 1954 r. 2,5 raza i w 1955 r. — 3,5 raza.

Produkcja wędlin podniesie się w 1954 r. o 147 proc. i w 1955 r. o 176 proc.,

Postanawia się dalej m. in. uruchomić w 1954 — 1956 r. 144 przedsiębiorstwa przetwarzające mięso: podnieść poziom mechanizacji procesów przerobu żywca, topienia tłuszczu i przetwórstwa podrobów z poziomu 50 proc. w 1953 r. do 55 proc., w 1954 r., 65 proc., w 1955 r. i 75 proc w roku 1956.

Ryby i przetwory rybne

Uchwała przewiduje, że należy zwiększyć radykalnie połowy ryb i zwierząt morskich, doprowadzając je do ogólnej ilości 27,15 milionów kwintali w 1954 r. oraz 31,9 milionów kwintali w 1955 r. Uchwała szczegółowo wymienia przewidziany wzrost połowów w poszczególnych kategoriach ryb, zwłaszcza zaś połowów różnych najcenniejszych, gatunków ryb.

Poziom mechanizacji połowów ryb w 1956 roku zwiększy się o 80 proc. wobec 67 proc. w 1953 r.

Masło, ser, mleko kondensowane i inne przetwory mleczne

Postanawia się w latach 1954 — 1955 zwiększyć do następujących rozmiarów produkcję masła, sera, mleka konserwowego i innych przetworów mlecznych, produkowanych przez przedsiębiorstwa ministerstwa przemysłu spożywczego ZSRR:

	1954 r.	1955 r.
masła	476 tys. ton	560 tys. ton
sera	97 tys. ton	135 tys. ton
mleka skondensowanego	220 mil. puszek	275 mil. puszek
mleka w proszku	30 tys. ton	38 tys. ton
mleko pełnotłuste	2300 tys. ton	2700 tys. ton

Produkcja masła wyniesie w 1954 r. w stosunku do 1950 r — 149 proc., a w 1955 r. — 176 proc., — sera — w 1954 r. dwukrotnie więcej i w 1955 r. 2,8 raza więcej,

Tłuszcze roślinne i mydło

W latach 1954 — 1955 produkcja tłuszczów roślinnych i mydła w przedsiębiorstwach ministerstwa przemysłu artykułów powszechnego użytku ZSRR wzrośnie: tłuszczów roślinnych w 1954 r. — do 1.300 tysięcy ton, w 1955 roku — do 1.500 tysięcy ton, mydła w przeliczeniu na mydło 40-procentowe w r. 1954 — do 1 miliona ton i w r. 1955 do 1.200 tysięcy ton.

W latach 1954 — 1955 będzie znacznie zwiększona produkcja margaryny: w 1954 roku — do 390 tysięcy ton, w r. 1955 — do 450 tysięcy ton,

Produkcja cukru - kryształu i cukru rafinowanego ma wzrosnąć: cukru - kryształu w 1954 roku — do 4.300 tys. ton, w 1955 r. — do 4.800 tys. ton, — cukru rafinowanego w r. 1954 do 1.350 tys. ton, a w r. 1955 — do 1.550 tys. ton.

W celu zapewnienia terminowego przerobu buraka cukrowego i skrócenia dalekich przewozów zbuduje się i uruchomi w latach 1954—1956: 25 cukrowni produkujących cukier - kryształ, w pierwszym rzędzie w zachodnich obwodach Ukrainy i Mołdawskiej SRR.

Uchwała przewiduje dalej zwiększenie produkcji wyrobów cukierniczych w roku 1954 do 1.579 tysięcy ton i w roku 1955 — do 1 825 tysięcy ton, wobec 994 tys. ton w 1950 roku i 1.387 tys. ton w 1953 r.

Uchwała zobowiązuje do znacznego polepszenia jakości i rozszerzenia asortymentu wyrobów cukierniczych cieszących się największym popytem.

Do końca 1956 roku zwiększyć w porównaniu z 1950 rokiem zdolność produkcyjną przedsiębiorstw cukierniczych przez zbudowanie nowych fabryk, głównie na Uralu, w Syberii, na Powołżu, w Azji Środkowej i Kazachstanie, jak również przez rekonstrukcję i rozszerzenie istniejących fabryk.

Znacznie zwiększyć produkcję lodów w 1954 roku do 190 tysięcy ton i w 1955 r. do 240 tysięcy ton wobec 160 tysięcy ton w 1953 r., czyli zwiększyć 2,5 raza w porównaniu z 1950 rokiem.

Następnie uchwała omawia zadania związane z polepszeniem jakości aromatu, asortymentu i paczkowania herbaty.

Należy rozwinąć na szeroką skalę budownictwo piekarń oraz przebudowę czynnych zakładów piekarskich przy zastosowaniu nowoczesnej techniki. Wybudować w miastach i osiedlach robotniczych w latach 1953—1956 372 fabryki chleba i piekarnie mechaniczne

Mąki i kasze

Uchwała postanawia zwiększyć w roku 1954 produkcję mąki wyższych gatunków oraz kasz w porównaniu z 1950 rokiem: mąki najwyższego gatunku — 2,8 raza, mąki I gatunku — 2,1 raza, innych gatunków mąki — 1,6 raza, kaszy jaglanej — 1,5 raza, kaszy gryczanej — 1,7 raza, grochu — 3,8 raza.

W związku z tym uchwała przewiduje zwiększenie potencjału produkcyjnego przemysłu młynarskiego poprzez budowę nowych młynów oraz rekonstrukcję i lepsze wyposażenie techniczne czynnych obecnie młynów.

W zakładach podległych ministerstwu przemysłu artykułów spożywczych ZSRR uchwała poleca podnieść w 1954 r. produkcję konserw warzywnych, pomidorowych i owocowych do 1,780 milionów puszek, a w 1955 roku — do 2.045 mln. puszek, wobec 922 mln. w 1950 roku i 1363 mln. puszek w roku 1953,

Uchwała przewiduje znaczne zwiększenie w latach 1954—1955 produkcji piwa, owocu płynnego i wód mineralnych oraz kwasu chlebowego, zwłaszcza w okręgach Zagłębia Donieckiego, Uralu i Zagłębia Kuźnieckiego, gdzie popyt na napoje jest w niedostatecznej mierze zaspokajany

Uchwała przewiduje również podniesienie jakości wódki i likierów oraz gatunku butelek, w których są one sprzedawane.

W zakresie zastosowania techniki chłodniczej w przemyśle artykułów żywnościowych uchwała zobowiązuje ministerstwo przemysłu artykułów spożywczych ZSRR, by w latach 1954—1956 w drodze budowy nowych, rekonstrukcji i technicznego wyposażenia istniejących chłodni, zwiększyło ich pojemność o 205 tys. ton, uwzględniając jednorazowe magazynowanie.

W latach 1954—1956 należy zwiększyć wydajność fabryk sztucznego lodu o 10 tys ton na dobę

Uchwała przewiduje, że w 1954 r. produkcja papierosów ustnikowych i bezustnikowych wyniesie 200 miliardów sztuk tj. zwiększy się 1,6 raza w porównaniu z 1950 r., zaś w 1955 r. — 215 miliardów sztuk, czyli 1,7 raza więcej niż w 1950 r.

Uchwała przewiduje także rozszerzenie asortymentu i podniesienie jakości mydeł toaletowych. W 1954 r. w porównaniu z 1950 r. produkcja perfum i wody kolońskiej zostanie zwiększona dwukrotnie.

W celu zapewnienia przemysłowi perfumeryjno kosmetycznemu syntetycznych olejków etc. eterycznych, uchwała przewiduje rozpoczęcie w 1954 roku budowy wielkiego kombinatu olejków syntetycznych w Kałudze.

Uchwała zobowiązuje ministerstwo budowy maszyn do wyprodukowania i dostarczenia ministerstwu przemysłu artykułów żywnościowych ZSRR w roku 1954 urządzeń technologicznych wartości 530 milionów rubli, a w 1955 r. — wartości 800 milionów rubli.

Uchwała zobowiązuje ministerstwo przemysłu leśnego i papierniczego ZSRR do dwukrotnego zwiększenia do końca 1957 r. w porównaniu z 1953 r. mocy produkcyjnej w dziedzinie produkcji specjalnych gatunków papieru i tektury dla przemysłu artykułów spożywczych i dla organizacji handlowych.

W celu zwiększenia zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw przemysłu spożywczego, uchwała ustala na 1954 r. dla ministerstwa przemysłu artykułów żywnościowych ZSRR wysokość inwestycji na 8,5 miliarda rubli (łącznie z przemysłem młynarskim).

Uchwała stwierdza, że konieczne jest znaczne zwiększenie zakresu robót budowlanych w przedsiębiorstwach przemysłu artykułów żywnościowych.

W celu przyspieszenia tempa wzrostu potencjału produkcyjnego przedsiębiorstw przemysłu spożywczego przy minimalnych nakładach inwestycyjnych, uchwała zobowiązuje ministerstwo przemysłu artykułów żywnościowych ZSRR, rady ministrów republik związkowych i organy władzy terenowej, dyrektorów i głównych inżynierów wymienionych przedsiębiorstw do opracowania i ustalenia w terminie 2 miesięcznym środków mających na celu zwiększenie potencjału produkcyjnego w drodze mechanizacji procesów produkcyjnych, likwidacji „wąskich gardeł", wykorzystania wniosków racjonalizatorskich przedłożonych przez robotników i personel inżynieryjno-techniczny.

OBRAZ KLĘSKI

WSZYSTKIE oświadczenia Adenauera i sprzymierzonych z nim w zachodnio-niemieckim Bundestagu hitlerowców w obrzydliwy sposób aż ociekają obłudnymi zapewnieniami o pokoju. Odwetowcom bońskim wydaje się, że potrafią wprowadzić w błąd narody świata wierutnym łgarstwem, żywcem naśladowanym według wzorów Hitlera, który — jak długo nie miał gotowego Wehrmachtu — obiecywał światu złoty pokój, a wtrącił go w najkrwawszą i najokrutniejszą z wojen.

Czelność zakłamania polityków bońskich posuwa się tak daleko, że swe nienasycone apetyty terytorialne usiłują przedstawić światu jako uczciwe zamiary pokojowego współżycia z narodami sąsiadującymi, wiedząc, że sięgnięcie po granice Polski — to wojna.

Miarą tej czelności jest mapa geograficzna Niemiec, jakie chcieliby odtworzyć po dwukrotnych klęskach wojennych, zabrcy spod znaku Adenauera i jego popleczników niemieckich i innych w atlantyckiej koalicji wojennej.

Mapa ta ukazała się w organie bońskiego ministra Kaizera z chadeckiej partii Adenauera — „Ost — West Kurier". Zawiera ona przepis na chwilowe zaspokojenie zaborczych apetytów obozu hitlerowskiego. Obejmuje ona granice Rzeszy Niemieckiej Wilhelma II (z 1914 r.) Linia kropkowana włącza m.inn. do Niemiec: na zachodzie francuską Alzację i Lotaryngię, belgijskie Eupen-Malmedy, na północy duński Szlezwik, na wschodzie obszary polskie aż po granicę rozbiorową z 1914 r. (Pozwańskie, Pomorze i G. Śląsk) na północy Kłajpedę.

Umieszczony pod mapą podpis brzmi:

„Po odnowieniu wielkiej sali posiedzeń, w gmachu Bundestagu w Bonn zastąpiono herby krajów związkowych orłem związkowym. Czy będzie dla deputowanych dostatecznym natchnieniem w spełnieniu ich trudnego zadania? — Naszym zdaniem bardziej nadawałaby się jako dekoracja parlamentu ta oto mapa Niemiec, obrazująca ich rozwój sprzed okrągło 40 lat — od 1914 do 1953 r. Przestrzeń czarna — to dzisiejsza republika federalna. Czy proces kurczenia się będzie postępował, czy też zostaną wyzwolone siły, które przezwyciężą działanie podziału i odprysków? — Mapa ta powinna być codziennie każdemu deputowanemu upomnieniem".

Mapa, której zawieszenie w sali posiedzeń Bundestagu proponuje organ odwetowców niemieckich, nie jest oczywiście ilustracją pełnych apetytów zaborczości niemieckiej. Sięga ona po Ural — jak sięgała w 1939 roku i w latach II wojny światowej.

Dla zapobieżenia groźnej nieustrawności, która tysiącletnią Rzeszę Hitlera przyprawiła o szybką śmierć w mękach i klęsce straszliwej wojny, radzimy zastosować w parlamencie bońskim środek zapobiegawczy: zawiesić w sali posiedzeń Bundestagu zamiast mapy zaborczości obraz artysty malarza polskiego A. Wróblewskiego. Pokazuje on spotkanie żołnierzy polskich i radzieckich pod Bramą Brandenburską w zdobytym Berlinie w 1945 r.

Widok taki powinien działać trzeźwiąco w każdym wypadku gdy odwetowcy niemieccy zechcą się łudzić możliwością się gnięcia za Odrę i Nysę.

PO ZBRODNIACH ZABORÓW

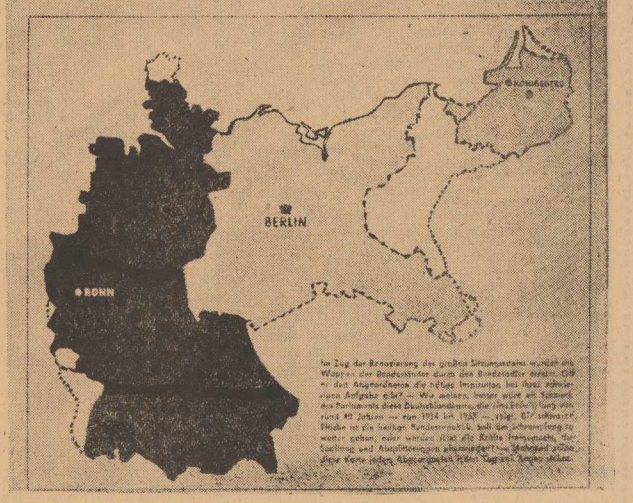

By chłop mógł kupić wszystko w swej gminnej spółdzielni...

GMINNA spółdzielnia w Goleniowie. — „Czy już są żarówki?" — „Nie ma". — „Ja chciałem łopatę. W tym tygodniu miały nadejść...".

Sprzedawca rozkłada bezradnie ręce: — „Jeszcze nie nadeszły".

KRÓTKA rozmowa i dowiadujemy się, że sklep od blisko czterech tygodni nie otrzymuje żarówek. Chłopi skarżą się też, że nie mogą kupić drzwiczek do pieców, płyt do kuchni, wiader i części rowerowych.

W sklepie GS-u w Dobrej brak jest makaronu, czekolad i cukierków (zwłaszcza poszukiwanych przez klientelę wiejską tzw. „krówek"), kiełbasy, win i piwa.

W wielu sklepach wiejskich, jak np. w Strzelewie, Redle czy Dobrej, zbyt mały jest wybór gotowej odzieży, szczególnie dla dzieci. Nie ma tam płótna, flaneli, lepszych gatunków materiałów ubraniowych. W GS-ie w Redle przez kilka dni brak było octu i soli. Odzież w wielu GS-ach jest pomięta, co nie zachęca do kupna.

Jakie są przyczyny?

Z TEGO rodzaju poważnymi nie dociągnięciami w zaopatrzeniu wsi w artykuły przemysłowe i konsumcyjne spotkać się można w wielu miejscowościach naszego województwa.

Czy powstają one wskutek braku tych artykułów na rynku?

Wiemy, że żadnego z wymienionych artykułów nie brak na rynku. Przemysł nasz produkuje je i w coraz większych ilościach oddaje dystrybucji.

Więc w czym przyczyna?

Występujące tu i ówdzie niedociągnięcia w zaopatrzeniu wsi spowodowane są małym wyrobieniem niektórych pracowników gminnych spółdzielni, a nawet PZGS, niedostateczną ich troską o zaspokojenie potrzeb klienteli. Brak troski o pełne zaopatrzenie wsi ze strony central, niedostateczne nie kontrolują zaopatrzenie niektóre rady narodowe.

Bywają też inne przyczyny złej pracy niektórych sklepów. W Strzelewie np. kierownik zaopatrzenia GS-u Tadeusz Cebula po niedzielnej zabawie zjawił się do pracy dopiero po godzinie 11 i nie zaopatrzył we właściwy sposób sklepu. W Dobrej prezes GS-u Jerzy Dzierzgonowski otoczył się kilką zaglądających do kieliszka nierobów, których mało obchodzi zaopatrzenie wsi. W Redle przez kilka dni nie było octu i soli z tej prostej przyczyny, że nie zadbał o to prezes GS-u Korsakiewicz.

W powiatach nowogardzkim i stargardzkim PZGS-y nie starają się o terminowe dostarczenie węgla dla kontraktujących trzodę chlewną.

Poważna część tych niedociągnięć ma swoje źródło w złej pracy części aparatu GS i PZGS, który nie troszczy się o właściwe, pełne zaopatrzenie wsi, a nawet dopuszcza do karygodnych wypadków braku podstawowych artykułów spożycia.

Nie tylko GS-y...

JEST rzeczą jasną, iż nie można obarczać całą winą za ten stan rzeczy tylko aparatu GS-ów. O dalszych przyczynach niedostatecznego zaopatrzenia wsi w towary mówi prezes PZGS-u w Stargardzie Florian Borkowicz:

— Centrala Tekstylna w Szczecinie uzależnia dostawę bardziej poszukiwanych towarów włókienniczych, jak płótna, flaneli, lepszych gatunków materiałów ubraniowych i płaszczowych od równo czesnego zakupu niskogatunkowych, niechodliwych artykułów. Z tego też powodu PZGS-y ograniczają zakupy, by nie zapełniać składów towarami nie mającymi zbytu w terenie a zamrażającymi środki obrotowe.

Tego rodzaju praktykę stosuje również Centrala Odzieżowa w Szczecinie powodując niedostateczne zaopatrzenie sklepów wiejskich.

O braku właściwej organizacji w aparacie wiejskiego handlu świadczy jaskrawo przykład poszczególnych, cieszącej się dużym zainteresowaniem klientów sprzedaży gotowej odzieży. Opowiada o tym jedna z pracownic GS-u:

— Gdy ukazało się zarządzenie o przecenie odzieży, czyli o obniżeniu jej ceny, była u nas komisja z PZGS-u, która zabrała część ubrań i płaszczy. Po kilku dniach tylko mała ilość przecenionych ubrań wróciła do sklepu (została na tychmiast rozchwytana przez klientelę). Ale w sklepie są takie same ubrania nieprzecenione, i w żaden sposób nie mogę zrozumieć, dlaczego jedno ubranie kosztuje np. 300 zł, a za drugie w tym samym gatunku trzeba zapłacić 566 zł.

Takich wypadków było więcej. PZGS-y w zbyt nikłym zakresie wykonały zarządzenie ministra handlu wewnętrznego o przecenie. Skutek jest ten, że pozostawione w sklepach po starej cenie ubrania i palta zapełniają stoiska, a chłopi odzież zakupują w powiatowych miastach lub w Szczecinie, jednocześnie słusznie skarżąc się na nieład w niektórych GS-ach.

860 sklepów

CZY przykłady te świadczą, że nasz wiejski handel jako całość nie spełnia swych zadań?

Nic podobnego.

Większość pracowników handlu wiejskiego pracuje ofiarnie i coraz bardziej podwyższa swe kwalifikacje. Przykładem dobrego zaopatrzenia mogą być m. in. GS-y w **Dębicy, Strzelewie, Nowogardzie, Chociwelu. Iińsku, Lubanowie, Gryficach, Daleszewie.** GS w **Baniach** posiada duży asortyment towarów włókienniczych i odzieży przecenionej. Towary te sprzedaje bez ograniczeń. Dobrze też są zaopatrzone GS-y **pow. stargardzkiego.**

Na około 900 gromad woj. szczecińskiego 860 posiada własne sklepy GS. W powiatach i większych gminach województwa urządzane są jarmarki, na których okoliczne GS-y wystawiają bogaty asortyment towarów. Czynny jest handel obwoźny GS-ów —samochody docierają z towarami do punktów skupu i do najmniejszych gromad. Obroty handlu wiejskiego w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły o 50 proc.

Ostatnio w związku z uchwałą rządu o zaopatrzeniu wsi w potrzebne do remontów jesiennych materiały budowlane, jak: papa, cement, żelazo itp. PZGS-y uruchomiły w każdym powiecie po kilka punktów sprzedaży tych materiałów bez ograniczeń.

Handel uspołeczniony na wsi rozwinął się i zdobył zaufanie chłopstwa pracującego. Rozwija się on nadal i w coraz większym stopniu zaspokaja potrzeby wsi.

Usunąć niedociągnięcia

TEGO obrazu nie mogą przesłonić istniejące jeszcze w niektórych sklepach niedociągnięcia w zaopatrzeniu. Przemysł nasz produkuje coraz więcej, bowiem zwiększa się zamożność chłopa i zapotrzebowanie wsi. **Chodzi więc o to, by towary wyprodukowane przez miasto: żarówki, makaron, cukierki, odzież, towary włókiennicze itd. itd. sprawnie zostały rozprowadzone.**

Chodzi o usunięcie występujących tu i ówdzie niedociągnięć w naszym handlu wiejskim, by PZGS-y, centrale branżowe i terenowe rady narodowe bardziej interesowały się sprawą zaopatrzenia sklepów wiejskich i usunęły braki.

Jest to sprawa umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, podniesienia poziomu życia wsi.

AK.

ULTRADŹWIĘKI A MEDYCYNA

JUŻ przeszło 50 lat temu fizyk francuski Langevin, który przeprowadzał doświadczenia z echosondami ultradźwiękowymi przy pomiarach głębokości morza, zauważył, że drobne ryby giną od fal ultradźwiękowych. Ten fenomen zainteresował biologów i lekarzy, wobec czego rozpoczęto badania nad działaniem ultradźwięków na organizmy.

Ultradźwiękami nazywa się w fizyce fale akustyczne o częstości wyższej, niż 20000 na sekundę, a więc — niesłyszalne przez ucho ludzkie. Fale tego rodzaju, o częstościach wynoszących setki tysięcy i miliony na sekundę, przenoszą bez porównania większe ilości energii mechanicznej.

Odpowiednie aparaty pozwalają energię tę koncentrować na żądanym miejscu, przez co w technice i w medycynie osiąga się niezwykle ciekawe rezultaty.

* * *

W GRUDNIU 1952 r. minęła w Krakowie cicho i niepostrzeżenie znamienna rocznica: 25 lat istnienia Zakładu Lecznictwa Fizykalnego M. R. N., który w roku 1927 powstał z inicjatywy krakowskiego lekarza dra Medyńskiego, zamordowanego w 1944 r. przez hitlerowców.

Od pierwszych chwil powstania wspomnianej placówki zdrowia, kiedy to w jednym pokoiku przy ul. Batorego, należącym do Okręgowego Związku Kas Chorych umieszczono diatermię, kwarcówkę, pantostat i... jedną masażystkę, kieruje zakładem do dziś dr Zbigniew Oszast, docent Akademii Medycznej, dermatolog. Po 25 latach wytężonej pracy lekarskiej i walk z przeciwnościami, zakład kierowany przez niego rozrósł się do imponujących rozmiarów. Kilkaset metrów kwadratowych powierzchni, kilkadziesiąt aparatów leczniczych, pięciu lekarzy, kilkadziesiąt pielęgniarek, sześć działów lecznictwa fizykalnego, 700 pacjentów dziennie, 14000 zabiegów miesięcznie — oto wspaniałe dzieło życia i twórczości jednej energicznej i dzielnej jednostki, rozumiejącej swe powołanie społeczne i naukowe.

Wśród aparatów — nie brak w zakładzie oczywiście także aparatury ultradźwiękowej, wobec czego proszę docenta Oszasta o informacje na ten temat:

PYT.: — Od jak dawna stosuje się ultradźwięki w medycynie?

ODP.: — Już od 13 lat. W Krakowie w naszym zakładzie od pięciu lat leczymy masowo aparatem Mediton U-56 produkcji czechosłowackiej.

PYT.: — Jak działa fala ultradźwiękowa na organizm ludzki?

ODP.: — Działanie to jest trojakiego rodzaju: cieplne, mechaniczne i chemiczne.

PYT.: — W jaki sposób to samo falowanie może wywołać potrójny skutek?

ODP.: — Tkanka ludzka pochłania część energii, wskutek czego powstaje ciepło, objawiające się lokalną podwyżką temperatury o parę stopni. Część energii fali, naciskającej i ssącej kilkaset tysięcy razy na sekundę, zużywa się na pewnego rodzaju „mikromasaż" cząsteczek tkanki. Ponadto pewne skomplikowane połączenia białkowe pod wpływem jakby potrząsania rozkładają się na związki prostsze. Dziś można nawet z wielką dozą pewności orzekać o skuteczności tej nowej metody w różnych chorobach.

PYT.: — W jakich — na przykład?

ODP.: — Przede wszystkim w reumatycznych schorzeniach mięśni stawów i kości, w zapaleniach nerwów itp. Ultradźwiękami leczą się uporczywe świądy skóry, owrzodzenia żylakowe podudzi i wiele innych niedomagań tak zewnętrznych jak i skórnych. Dokładne dane statystyczne świadczą wprost o celowości i skuteczności zabiegów. Jeżeli na kilka tysięcy wypadków leczenia uzyska się 60 procent uzdrowień, 20 proc. polepszeń, 10 proc. — bez zmiany, to wnioski są jasne: metoda jest skuteczna.

PYT.: — A jak wykonuje się zabiegi lecznicze?

ODP.: — Aparat ultradźwiękowy posiada ruchomą głowicę. Przez jej okienko wychodzi wiązka dobroczynnych fal. Chore miejsce pacjenta powleka się odrobiną tłuszczu, tak samo — okienko głowicy. Następnie przez kilka minut przykłada się okienko do skóry albo nieruchomo, albo wodzi się nim po skórze.

PYT.: — Jakie nadzieje na przyszłość wiążą lekarze z tą nową metodą?

ODP.: — Metoda jest jeszcze nowa i w stadium rozwoju. Szanse są jak najlepsze. Każdy dzień przynosi nowe osiągnięcia. Buduje się coraz to lepsze aparaty, rośnie ilość doświadczeń i fachowa literatura.

* * *

Te umiarkowane w tonie i w treści informacje ilustrują nam bezstronnie i w sposób rzeczowy obecny stan lecznictwa ultradźwiękowego, oczywiście w najogólniejszych zarysach.

Wszelkie aparaty ultradźwiękowe składają się z generatora czyli źródła drgań w postaci prądu wysokiej częstości, wytwarzanego przez lampę elektronową, oscylacyjną, podobną do radiowej.

Prąd wysokiej częstości płynie opancerzonym kablem do ruchomej głowicy, gdzie między dwoma płytkami (elektrodami) jest umieszczony kryształ kwarcu. Ma on, jak każdy kryształ, tę właściwość, że pod wpływem zmiennego pola elektrycznego wpada w drgania, wytwarzając w ten sposób falę akustycznej natury, o ilości drgań setek tysięcy i więcej — na sekundę. Fala taka przenosi wielkie ilości energii, która może służyć — jak się okazuje — także do celów leczniczych.

E. BIAŁOBORSKI

PANORAMKA

DATA moich narodzin jest łatwa do zapamiętania — pisze nasz Prenumerator. — Urodziłem się 1 stycznia 1900 roku, czyli, jak to z zadowoleniem pod kreślał mój ojciec, przyszedłem na świat wraz z wiekiem XX.

I żyłem dotychczas w przekonaniu, że należę do prawdziwej awangardy XX stulecia. Tymczasem jeden znajomy, z zawodu prawnik - cywilista, zakwestionował moją pewność siebie. Urodziłeś się — rzekł — w XIX wieku, a nie w XX, gdyż wiek XX nastał dopiero 1 stycznia następnego roku.

Na mój gorący protest, od powiedział krótko:

— Nie ma o czym gadać. Jesteś człowiekiem z ubiegłego stulecia.

Szanowna Redakcjo! Czy naprawdę jest tak? Trudno mi się z tym pogodzić. Uprzejmie proszę o rozstrzygnięcie pytania: kiedy przyszedłem na świat, w XX czy w XIX wieku?

ZA POCZĄTEK nowego stulecia jesteśmy skłonni uważać dzień 1 stycznia roku pierwszego (danego stulecia), a nie roku zero.

W tym wypadku cały rok 1900 (rok zero) uważamy za należący jeszcze do wieku XIX. Zgadzamy się więc z prawnikiem cywilistą, że nasz Prenumerator przyszedł na świat w XIX stuleciu. Trudno, trzeba się z tym pogodzić.

Gdyby kto dostrzegł błąd w naszym rozumowaniu, prosimy o sprostowanie. Być może, iż zwyczaj naka zuje inną rachubę czasu.

Hipolit Deszczyk

Dobry dzień

W OBSZERNYM wnętrzu Domu Handlowego rojno jak w ulu. Zawiły różaniec kolejki kupujących rozsypuje się dopiero przy ladzie, za którą wśród obbrzymich zapasów towarów pracują sprzedawcy.

— Proszę o pięć deka uczciwości...

— Zabrakło proszę pani. Może pani weźmie w zamian pięć deka rzetelności...

— Poproszę...

Do lady podchodzi klient z zadartym nosem:

— Proszę o kilogram skromności.

— Proszę bardzo... a radzę wziąć więcej, przyda się...

— Proszę odesłać do biura. Na rachunek firmy!

Kolejka niecierpliwi się. Ktoś woła: „załatw pan sprawę i żegnaj".

Zasuszony jegomość przechyla się przez ladę:

— Czy są szerokie horyzonty?... ale proszę możliwie o najszerszy...

— Owszem! — na urzędowej twarzy sprzedawcy maluje się wyraz pewnego współczucia — ale za zwrotem starych klapek, które pan nosi...

Zasuszony jegomość niechętnie zdejmuje swoje końskie okulary.

Następny klient, to grubas z miną sennego buldoga.

— Trzy kilogramy rzetelności, dwa kilogramy pracowitości, dwa prawdomówności, dwa litry oleju, dwa kilogramy skromności...

Zakup wywołuje poruszenie w i tak ruchliwej kolejce. „Ale się szarpnął" — młoda niewiasta mruga znacząco do stojącego obok obywatela: „Cóż w tym dziwnego proszę panią, człowiek widać potrzebujący..."

— Mnie proszę tylko pięć deka logiki — szczupły, jeszcze młody, ale już łysawy człowiek dotyka koniuszkiem palca towaru i zwracając się do kolejki dodaje z uśmiechem: „tyle mi akurat zabrakło."

— A może pan życzy sobie skromności?

— O dziękuję uprzejmie! Mam tego całą spiżarkę, jeszcze posądzą mnie o spekulację, he, he, he!...

Do lady podchodzi chłopczyna lat pięciu.

— Plose mi dać dwa deka plawdomówności, pięć deka gzecności, pięć deka uciwości, a za lestę cystości...

W kolejce poruszenie. „Taki mały a taki potrzebujący". „Kto ciebie tego wszystkiego nauczył?"...

— Tatuś i mamusia! — Sprzedawca zapakował mu towar i włożył do rączek: Uważaj abyś gdzie nie uronił."

— Nie ma obawy plosę pana, ja nie ciocia Malysia...

—A panu czym mogę służyć? — Sprzedawca zwraca się do faceta z przylizaną fryzurą. Kupujący cedzi przez zęby: „Ja proszę o... prawdziwą twarz, oczywiście za zwrotem starej". Wyjmuje z teczki jedną twarz, z bocznej kieszeni drugą, z zatłuszczonego papieru trzecią, czwartą, piątą, szóstą (w kolejce niespokojne poruszenie) kładzie wszystko na ladę: „Proszę!"...

— Ależ panie, gdzie pan te brudy kładzie, rzuć pan tam do kąta na kupę.

* * *

TUŻ obok w Dziale Usług jest niemniejszy ruch. Klienci tłoczą się, jeden depcze drugiemu po piętach, niektórzy chcą dostać się bez kolejki... Obsługa z trudem utrzymuje porządek.

„Ja z wodą sodową..." „Panno Zosiu wypuścić temu panu wodę"!... czy z rachuneczkiem? Nie trzeba? Następny proszę!"

— Ja mam brudne ręce.. — „Już się robi łaskawco! Panno Zosiu umyć panu ręce — przedtem zmyć głowę."

— Ja chciałbym wyczyścić sumienie—tylko na poczekaniu jeśli można?... „Można, za niewielką loplatą."

Panna Zosia czyszcząc dogaduje: „Gdzie się też pan tak splamił?"... O, te czarne to widać są już stare... nieco przybladłe, ale skąd te świeże, niechluj z pana! Wybaczy pan słowo...

Żywa kobietka z nieco zaostrzonym noskiem: „Czy ma pan jakiś środek przeciwko plotkarstwu?" — „Owszem" — podchodzi do kranu, nalewa pół szklanki płynu i podaje: proszę nabrać do ust i wypluć... dopiero po czternastu dniach i tak dwa razy na miesiąc. Następny proszę!...

* * *

OBUDZIŁEM się jak z narkozy. Potykając się ubrałem się i poszedłem do pracy...

Spotkany na ulicy młody obywatel, którego znałem gdy był jeszcze dzieckiem, nawet nie raczył powiedzieć „dzień dobry". Sprzedawczyni gazet obsłużyła mnie z szybkością, która mogła przy prawić dziesięć razy o apopleksję. Tramwajarz oszukał mnie o pięć groszy, miejsce, które odstąpiłem starszej pani, błyskawicznie zajął jakiś ponury dryblas, zegar w biurze był chytrze przesunięty o pięć minut naprzód, kurz na moim biurku był starty tylko z miejsc widocznych... Straciłem pół godziny czekając w przedpokoju dyrektora, który w tym czasie prowadził zupełnie prywatną rozmowę telefoniczną. Po południu w sklepie na 15 deka kupionego sera szwajcarskiego otrzymałem pięć deka skórki, pięć deka dziur i pięć deka sera...

Wracałem do domu ponury, przybity tymi drobnymi przykrościami. Oczywiście gdyby nie sen z ubiegłej nocy nie zwróciłbym na to wszystko uwagi: za wiele dzieje się rzeczy wielkich, poważnych — człowiek nie zwraca uwagi na drobnostki. Ale dziś byłem prawie że zdruzgotany!

Gdy podchodziłem do swojego domu minąłem kilku malców... W tej samej chwili dostałem czymś w ucho. Odwróciłem się, zauważyłem w ręku chłopaka procę i chciałem już krzyknąć: „łobuzy!" gdy z grupki chłopców wystąpił młody harcerzyk i śmiało i szczerze patrząc mi w oczy powiedział głośno:

— To ja, proszę pana, strzeliłem, ale niechcący i przepraszam... Ale pan przechodził właśnie koło naszej tarczy...

Chciałem mu wytłumaczyć, że wybrał sobie miejsce nie bardzo odpowiednie na poligon i jeszcze coś tam powiedzieć, ale ku swojemu własnemu zdziwieniu uścisnąłem mu rękę i powiedziałem:

— Dziękuję!

Dzień ten nie był jednak zmarnowany.

PORADY PRAWNE

Tadeusz Politewicz, Stanisław Sobolewski. — Prosimy o osobiste porozumienie się z Działem Porad Prawnych. (1651), (1656)

Kazimierz Kowalski, Stargard.— Jeżeli żona pańska przepracowała przynajmniej 4 miesiące — choćby u różnych pracodawców — wówczas nabywa prawo do uzyskania zasiłku połogowego. (1752)

LISTOPAD	DZIŚ:
1	Wszystkich Świętych
NIEDZIELA	JUTRO: Dz. Zaduszny

PROGNOZA POGODY

POCHMURNO i deszcz. W ciągu dnia lokalne przejaśnienia. Temp. nocą od 5 st. C do 0 st. C, dniem do 10 st. C. Wiatry wsch. płdn.-wsch. od 4 do 8 m na sek.

REFLEKTOREM

DZISIEJSZA OBSŁUGA: Korespondenci Jank. MN i KM.

Cudze myśli

W SZCZECINIE *Zdrojach też są piwosze. Ale cierpią. Nie ze względu na piwo — które smakowałoby im — gdyby miéli okazję się napić wówczas gdy pragnienie dokucza. Niestety. Czas czekania na kufel piwa w gospodzie w Zdrojach oblicza się na conajmniej godzinę. Bo jest tylko jeden kelner.*

Mówią ludzie, że pijąc z jednego kufla odgadniesz cudze myśli. Choćby nawet kierownik gospodyni. pił piwa z klientami, to i tak powinien się domyśleć, co o nim sądzą piwosze ze Zdrojów.

Dekoracja

JEST niedziela. Spacerkiem po ulicach zaglądamy w okna wystawne. Postanawiamy (zwłaszcza, że już po pierwszym) kupić to lub tamto. Bo się nam po doba, bo nam potrzeba. Jutro w sklepach dowiemy się, że „to dekoracja". Że już nie ma tego towaru. Że jest inny.

I dlatego zawczasu pytamy — czy dekoracje muszą być tak często nieaktualne i nie odpowiadać sytuacji w sklepie, jak np. w „Delikatesach"?

Oko pańskie konia tuczy, a oko klienta decyduje o obrotach w sklepie.

Na zdrowie!

POGODA się zepsuła, trudno — nie może być szczeciński listopad taki piękny jak tegoroczny październik. Listopadowe chmurki przypominają naszym aptekarzom, by zapasy środków antygrypowych itp. wyłożyć na sam wierzch „kontuaru". W kolejkach po aspirynę proszę nie kichać, w tramwajach prosimy pozamykać wszystkie okna i uszczelnić drzwi. Dziś jeszcze mamy czas, by uszczelnić okna w mieszkaniach.

A jutro idziemy do apteki, bo w niedzielę mieliśmy okazję przeziębić się. Na zdrowie!

Niedzielne imprezy sportowe

Godz. 10 — Stadion Stali, ul. Akademicka — Siódemkowy turniej piłkarski o puchar Stoczni Szczecińskiej.

Godz. 11 — Bolsko Unii, ul. Wyspiańskiego — Spotkanie siatkówki żeńskiej drużyn Włókniarza SZPO — ZPO im. 22 Lipca.

Godz. 11 — Hala GWKS, ul. Mickiewicza — Mecz bokserski o mistrzostwo A klasy Gwardia Ib — Spójnia Stargard; sędziują — w ringu Rzechowski, na punkty Waśliewski, Brzeziński, Kamiński.

Godz. 18 — Hala w Stargardzie — Spotkanie pięściarskie o mistrzostwo A klasy Kolejarz Ib Szczecin — Kolejarz Stargard; sędziują — w ringu Fejgels, na punkty Grynbaum, Idziak, Szklarski.

Motywy ludowe Pomorza Zachodniego

będą podstawą produkcji szczecińskiej CPLiA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

DZIWNIE się do tej pory składało w Szczecinie, że można było nabyć towary o motywach ludowych wszystkich regionów kraju, za wyjątkiem... Pomorza Zachodniego. Sprawa ta była zaniedbana przez kierownictwo Ekspozytury CPLiA w Poznaniu.

DOPIERO niedawno rozpoczęto poszukiwania typowych wzorów sztuki ludowej Pom. Zach. Obecnie prace te posuwają się naprzód kierowane przez znanego historyka sztuki ludowej dr Kusztelskiego przy wydatnej pomocy Muzeum Pomorza Zachodniego.

JUŻ w najbliższych miesiącach w szczecińskim sklepie CPLiA ukażą się narzuty lniane wyszywane wełną, serwety i tkaniny o motywach ludowych naszego regionu. Poza tym nowe wzory tkanin, samodziały, broszki z rogów jelenich wyrabiane przez szczecińskich chałupników, obuwie damskie i filcowe kapce dziecinne.

Nie zapomniano również o najmłodszych szczeciniakach. Dla nich sprowadza się zabawki. Nowością są klocki dla dzieci z alfabetem polskim i rosyjskim.

POWAŻNĄ bolączką tej jedynej w Szczecinie placówki sztuki ludowej jest brak odpowiedniego sklepu detalicznego. Mimo wielu starań nie udało się dotąd znaleźć odpowiedniego lokalu na sklep wzorcowy.

— Marzeniem całej ekspozytury — mówi kierownik — jest uzyskanie przydziału na sklep dla CPLiA na miejscu obecnego Komisu sklepu tekstylnego MHD przy pl. Zwycięstwa i ul. Bol. Krzywoustego, obok Klubu Książki i Prasy. Obecny sklep komisowy MHD to niemal rupieciarnia, a sąsiadujący z nim sklep tekstylny też nie bardzo nadaje się do sprzedaży materiałów.

Przydzielenie tych dwu sklepów dla CPLiA na urządzenie na ich miejscu wzorcowego sklepu detalicznego wpłynęło by dodatnio na wygląd tej części miasta.

Publikujemy ten projekt, gdyż wymiana lokali między CPLiA a MHD jest przecież możliwa, a warto dać dobry lokal instytucji, której zadaniem jest propagowanie naszej sztuki ludowej.

Wykonali zobowiązania październikowe

WSZYSTKIE sklepy MHD podległe Dyrekcji Artykułów Przemysłowych Różnych podjęły cenne zobowiązania dla uczczenia XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej. Ogólna wartość tych zobowiązań wynosi ponad 800 tys. zł. Personel sklepów oszczędza też energię elektryczną i zbiera makulaturę i złom. Wszyscy sprzedawcy podjęli apel Saja „Ja nie wypuszczę braku", co niewątpliwie przyczyni się do dalszego usprawnienia obsługi.

O wykonaniu podjętych zobowiązań zameldowały już następujące sklepy: nr 7 farbiarsko - mydlarski, nr 26 papierosy i loteria, nr 21, komis na pl. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, nr 10 zabawki przy al. Wojska Polskiego oraz nr 6 pasmanteria przy al. Wojska Polskiego 37. (n)

Wytworne ubranie

w Państwowym Przedsiębiorstwie Krawiecko-Kuśnier. w Szczecinie

NARZEKASZ, że ubranie gotowe nie pasuje na ciebie? Nie chcesz szyć u krawców prywatnych, bo trzeba miesiącami czekać?

— Proszę bardzo, przyjdź do Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko - Kuśnierskiego, a w ciągu trzech tygodni będziesz miał ubranie o jakim marzyłeś.

Przedsiębiorstwo to otworzyło nowy punkt przy al. Jedności Narodowej 36 w nowym, pięknie wyremontowanym domu.

Byliśmy, oglądaliśmy „60-tki", „setki", boston, tenis — z których można uszyć ubrania. A może masz własny materiał i chcesz, aby ci z niego coś uszyto? Proszę bardzo. Możesz też dać sobie uszyć futro z królików, z naranów, z kretów, albo skórek, które dostarczysz przedsiębiorstwu.

Czy dobrze ci tam uszyją?

W zakładzie pracują sami krawcy z długoletnią praktyką i dużymi kwalifikacjami. Tacy krojczy jak **Feliks Lesiński, Stanisław Galog, Michał Kmiecik** znani są ze swych umiejętności. Nie ustępują im w niczym krawcy **Głuszek, Rudzki i Wesołowski.**

Piotr Czerkies i Elżbieta Skierska dobrze dbają o sklep w Gumieńcach

WAŻNĄ rolę spełniają działające przy sklepach PSS społeczne komitety członkowskie. Do najlepszych należy Komitet nr 67 w Gumieńcach, którego przewodniczącym jest ob. Piotr Czerkies, a członkami Halina Szukszta i Wojciech Nieradko.

SKLEP jest znany z czystości, dobrego zaopatrzenia i uprzejmej obsługi. Załoga, a szczególnie kierowniczka Elżbieta Skierska, dba o dobre imię uspołecznionego handlu. O zamiłowaniu do czystości u załogi świadczy fakt, że podłoge myje się dwa razy dziennie (rano i wieczorem), a magazyn może być wzorem porządku.

Nie ma w tym sklepie mank ani superat, plany są stale przekraczane, załoga za dobrą pracę otrzymała specjalną nagrodę. Członkowie Komitetu często pełnili dyżury, co pozwala na dostrzeganie najmniejszych braków w pracy sklepu.

Dobrze pracują też komitety przy sklepach nr 81, 2, i 68 w tej samej dzielnicy. Przykład ich powinien zmobilizować inne.

J. RUBIG

OTYM i OWYM ze Szczecina

W PONIEDZIAŁEK 2 bm o godz. 19 w Klubie MPiK przy al. Wojska Polskiego odbędzie się wieczór poświęcony twórczości Ilii Riepina i Jana Matejki.

Po referacie pt. „Jan Matejko i Ilia Riepin wyraziciele patriotyzmu i humanizmu" wystąpią artyści teatrów dramatycznych w Szczecinie.

* * *

JUŻ ZARZĄD Zieleni Miejskiej rozpoczął na pl. Tobruckim i na skarpie przy Akademii Medycznej sadzenie żywopłotu. Upiekszy on te miejsca, które w tym roku nie zazieleniły się. Po za tym na skarpie zrobione będą schody i alejka dla przechodniów. (jm)

* * *

DOBRZE by było gdyby... MPK pomyślało o przystanku Szczecin-Zdroje i postawiło tam kilka ławek dla czekających na autobus. Jak dotąd ludzie siadają na cegłach. (Jan.)

* * *

ZEGAR na frontonie gmachu Urzędu Pocztowego nr 2, od pół roku nie jest oświetlony. A mógł by i w nocy służyć przechodniom. (ao)

PRZY ul. Drzymały nr 15 jeden z murów grozi zawaleniem na oficynowy blok nr 14. (ao)

* * *

IDĄC al. Piastów zauważymy stary piec, który leży na chodniku przed domami nr 8 i 9 już od paru tygodni. Na skrzyżowaniu al. Piastów i ul. Krzywoustego stoi pochylony drogowskaz. Kto go tak „urządził" nie wiadomo, ale wiadomo kto go powinien poprawić. O kilka kroków dalej na ul. Sikorskiego także stoi pochylony znak drogowy. (dul)

Majster Kaszuba nie dopuści do usterek

Nowe domy, więcej mieszkań

16 NOWYCH mieszkań na 5 dni przed terminem oddała do użytku załoga budowy przy al. Jedności Narodowej realizując zobowiązania październikowe.

SZCZEGÓLNIE przyczynili się do tego parkieciarze **Kukuła i Zegarowicz** oraz malarze zespołu **Deszyńskiego.** Budynek oddany został bez żadnych usterek, co w wielkiej mierze jest zasługą majstra **Kaszuby.**

Pomyślnie wykonuje swe postanowienia dotyczące przedtermino wego ukończenia robót również załoga budująca zespoły bloków mieszkalnych przy ul. Bajzyma. Załoga ta oddała już w drugiej połowie br. 310 izb mieszkalnych. Obecnie kończy ostatnie 130 izb.

Robotnicy w Czynie Październikowym podnoszą nieustannie wydajność pracy. Tak np. lastrikarze MAJCHRZAK i SUJKA w drugiej połowie października wykonują przeciętnie do 300 proc. normy. Z niemniejszą wydajnością pracują przodujące zespoły tynkarskie PRZYBYLSKIEGO, PIETRZYKA i FĄFERKA.

Nad przebiegiem realizacji zobowiązań na budowie przy ul. Bejzyma czuwa nieustannie komisja współzawodnictwa pod kierownictwem przodującego majstra BALCERA. Komisja okazuje załodze pomoc dbając o zapewnienie stałej dostawy materiałów.

Podobnie realizują swoje zobowiązania budowniczowie nowego domu mieszkalnego przy ul. Cisiej, w którym do końca br. ma być oddanych około 100 izb. Murarze z zespołu **Zakrzewskiego** i cieśle z zespołu **Podymskiego** podnieśli ostatnio wydajność pracy o dalszych 15 proc., a robotnicy z grupy transportowej pod kierownictwem **Sadły,** pragnąc dopomóc grupom murarskim, wykonują do 320 proc. normy.

Pałacze SZPP walczą o oszczędność węgla i koksu

PAŁACZE Szczecińskich Zakładów Przem. Piekarniczego w odpowiedzi na apel palacza Portu Szczecińskiego Maksymiliana Pieczyńskiego i ku czci XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej postanowili w dalszym ciągu oszczędzać węgiel i koks i wzorowo utrzymywać kotły.

Szczecińskie Zakłady Piekarnicze w podjętym współzawodnictwie w skali ogólnokrajowej 1952 r. mają już na polu oszczędności po ważne osiągnięcia.

Na „muzealnych" instrumentach ale dobrze gra orkiestra MPK

Koresp. „KURIERA" pisze:

NA „WYSPIE" około kilkunastu kroków szerokości mieściła się świetlica MPK. Jest ona jedną z pierwszych w Szczecinie, ale nie mogła spełnić swego zadania ze względów na trudności związane z wejściem na teren zakładowy. W rezultacie odbywały się tam jedynie zebrania, akademie rocznicowe, narady wytwórcze i związkowe. Odwiedzana była jedynie wypożyczalnia książek.

Obecnie dzięki pomocy Dyrekcji MPK i Rady Zakładowej, świetlicę przeniesiono na „ląd stały" do budynku własnego przy al. Wojska Polskiego 105 (róg Piotra Skargi). **Świetlica ożyła.**

DZIEŃ w dzień od godz. 13 do późnego wieczora przychodzą i spotykają się pracownicy z wszystkich zajezdni, jest gwarno i wesoło. Gra radio - adapter, można grać na pianinie, w szachy i inne gry. Na uznanie zasługuje też rozwijająca się orkiestra MPK pod kierownictwem kapelmistrza AN. SENA. Orkiestra przygrywa w każdą sobotę na zabawie.

Niepokojącą sprawą jest jednak opóźnienie w uruchomieniu centralnego ogrzewania w świetlicy i wypożyczalni książek. W pomieszczeniach jest chłodno, a pracownicy, którzy mieli obowiązek dopilnowania dostarczenia koksu i doprowadzenia kotła do użytku, tego dotychczas nie uczynili.

Mało również dba ORZZ o zespoły świetlicowe. Potrzebne są instrumenty muzyczne! Instrumenty obecnie używane (podobnie jak tramwaje szczecińskie) mają po 30 lat i nadają się raczej do muzeum. E. BIEL.

Kącik Roztargnionych

UCZCIWI znalazcy przynieśli do naszej Redakcji następujące przedmioty:

Raportówkę płócienną (koloru khaki), kończówkę do kabla, dziecinną torebkę z ceraty, legitymacje służbową wydaną przez DOKP Szczecin na nazwisko Zbigniew Chytra, legitymację Związków Zawodowych Seweryna Wilimowskiego, legitymację, świadectwo szkolne, akt urodzenia oraz zdjęcia Henryka Baldysa. Jest również portmonetka skórzana (pusta), instrumenty lekarskie (4 sztuki), Carte d'Identite d'Etranger na nazwisko Stanisław Zubrykowski, rękawiczki i teczka skórzana (w niej dokumenty, książeczka PKO na nazwisko Józef Bednarek). Mamy wieczne pióro oraz rękawiczkę skórkową z prawej ręki (męska).

ROZTARGNIENI mogą zgłaszać się po swe zguby w RSW „PRASA" aleja Wojska Polskiego 29, I piętro, pokój nr 6 od godz. 9 —14.

Przy głośniku

Wiadomości: 6, 7, 8, 17, 21, 23.50.

9.25 Wieś tańczy i śpiewa; 9.40 dla dzieci; 9.55 sztuz. ogólna PR; 10.10 poezja i muz; 10.50 robot. zesp. świetl. przed mikrof; 11.10 „5:0 dla młodości"; 11.40 Wszecznik. Rad; 12.15 muz. symf; 13 transmi; z meczu; 14.05 muz; 14.10 legendy nowogardzkie; 14.20 konc. życzeń; 15.05 fragm. pow; 15.15 dla dzieci; 16.05 mozaika mel; 16.40 w mikrofonowej sieci; 17.15 Z życia ZSRR; 17.45 aud. liter; 17.55 muz; 18.25 poemat; 18.45 konc. Chopinowski; 19.15 fragm pow; 20 dla zagranicy; 21.15 felieton; 21.30 konc; 21.45 ryb. serw. mor; 23 wiecz. serenada; 23.10 muz.

PONIEDZIAŁEK

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.01, 17, 21, 23.50.

12.15 muz. lud; 12.45 dla wsi; 13 muz. symf; 13.10 ryb. serwis zalew; 13.25 konc. sol; 14.05 inform; 14.10 dla kl. III; 14.30 muz. oper; 15.10 dla wychowawczyń przedszk; 15.15 muz; 15.30 dla dzieci; 16 muzyka fortep; 16.20 muz. popularna; 16.30 aud. sport; 16.40 koncert solistów; 17.15 muzyka; 17.20 koncert; 18 wiad. rad. Pom. Zach; 18.10 w mikrofonowej sieci; 18.45 mozaika mel; 19.10 kurs jęz. ros. 19.30 muz i skluah; 20 aud. liter; 20.20 koncert; 21.20 wiad. sport; 21.35 muz; 21.50 Z życia ZSRR; 22.20 Czajkowski — „Jezioro łabędzie".

Dokąd pójść

TEATR POLSKI — „Damy i huzary" — g. 19.15, pon. nieczynny.
TEATR WSPÓŁCZESNY — „Don Carlos" — g. 18.30, pon. nieczynny.
COLOSSEUM — „Przełom" i kasety. — g. 14, 16 18, 20. „Dubrowski" — g. 10, 12.
Pon. — „Przełom" — g. 14, 16, 13, 20.
MŁODA GWARDIA — „Nierozłączni przyjaciele" g. 14, 16, 18, 20. „Jak hartowała się stal" — g. 10, 12.
Pon. — „Nierozłączni przyjaciele" g 14, 16, 18, 20.
BAŁTYK — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — g. 14, 16, 18, 20. „Małżeństwo Kreczyńskiego" — godz. 21.30.
„Czarodziejski młynek" — g. 10, 11, 12, 13.
Pon. — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — g. 14, 16, 18, 20.
PIONIER — „Samotny żagiel" — g 15, 18, 21, „Mikołaj Gogol" — g. 10, 11, 12, 13, 14, 17, 20. „Samotny żagiel" — g. 15, 18, 21. „Mikołaj Gogol" — g. 14, 17, 20.
HUTNIK — „Pieśń tajgi" — g. 15, 17, 19. „Niezapomniany rok 1919" — g. 13.
Pon. — „Pieśń tajgi" — g. 17, 19.
FRZYJAŹŃ — „Pewnej nocy" — g 15, 17, 19. „Muzyka i miłość" — g. 13.
Pon. — „Pewnej nocy" — 17, 19.
1 MAJ — „Grzesznicy bez winy" — g. 15, 17, 19. „Córka marynarza" — g. 13.
Pon. — „Grzesznicy bez winy" — g. 17, 19.

DYŻURY APTEK:

W związku z remanentem 3.XI czynne będą apteki:
nr 6 — al. Wojska Polskiego 134, nr 8 — Roosevelta 51, nr 23 — pl. Grunwaldzki 32, nr 11 — Dąbie, nr 9 — Gołęcin.

Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Metalowców „Ferrum" w Szczecinie przy ul. Bolesława Krzywoustego nr. 66 uruchomiła PUNKT USŁUGOWY RUSZNIKARSKI

Punkt ten wykonuje reperacje broni myśliwskiej i sportowej. 1357-K

Rzem. Sp-nia Pracy „Manifestu Lipcowego" w Szczecinie, ul. Podgórna 22/23 tel. 33468 i 5468 wykonuje w swych punktach usługowych w Szczecinie przy ul. Wandy Zieleńczyk (dawną Śląska) 47 tel. 5313

wszelkie usługi wchodzące w zakres

introligatorstwa

jak oprawa książek różnych formatów, albumy ozdobne, księgi pamiątkowe, kasety, tuby, passe-partout, oprawa obrazów, podklejanie map itp.

oraz przyjmuje do

przepisywania i powielania

manuskrypty, tabele, bilanse, okólniki itp. Na żądanie wysyłamy fachowców w powyższym zakresie do wykonywania prac na miejscu.

Terminowo, fachowo, szybko, uprzejmie to nasze zadanie. 1376-K

Pracownicy poszukiwani

Introligatora wysokokwalifikowanego zatrudni natychmiast Rzem. Sp-nia Pracy im. „Manifestu Lipcowego" ul. Podgórna 22/23, tel. 33468 i 5468. 1378-K

Kierowca na ciągnik oraz kowala ze specjalnością podkuwania koni, zatrudnią natychmiast Szczecińskie Zakłady Piekarniczo-Słodownicze, ul. Wielkiego Proletariatu 21. Wymagane są wysokie kwalifikacje zawodowe. 1380-K

5 mężczyzn do brygady przeładunkowej zatrudni natychmiast Elektrownia „Szczecin". Praca w akordzie plus deputat węgla i prądu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, ul. Gdańska 34-a. 4626-G

St. księgowego oraz robotników niewykwalifikowanych do pracy w Szczecinie i na wyjazd zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr. 11 w Szczecinie. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny ul. Kaszubska 13 pokój nr. 11. 1365-K

2 kwalifikowanych krawców, 3 kwalifikowanych szewców zatrudni natychmiast Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy Dyrekcji Poczt i Telekomunikacji. Zgłoszenia w dniu 2. XI. 53 r. od godz. 9 do 12 w punktach usługowych krawiecko-szewskich przy ul. Mazurskiej 42. 4627-G

Dyspozytora — kierownika sekcji samochodowej, kier. Stacji Obsługi oraz pracowników warsztatowych (samodzielnych) z pracą w Szczecinie — Dabiu zatrudni Hurtownia Wojew. Związku Gminnych Sp. „Samopomoc Chłopska" w Szczecinie. Zgłoszenia przyjmuje Hurtownia WZGS Szczecin, ul. Dworcowa 2, pokój 69. 1364-K

Szofera do pracy nocnej zatrudni natychmiast R.S.W. „Prasa". Zgłoszenia: al. Wojska Polskiego 29, I piętro, pokój nr. 7.

Ogłoszenia drobne

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA, korespondencyjna, nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 167 1559-K

KORESPONDENCYJNIE. Nowoczesna księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski. Łódź, skrytka 57. 1343-K

KROJU damskiego, dziecięcego wyucza mistrzyni cechowa. Sikorskiego 2/2. 4381-G

TAŃCÓW korespondencyjnie uczę (próbna lekcja bezpłatna). Poznań, Mickiewicza 27. 1381-K

RÓŻNE

WYNAJMĘ garaż z centralnym ogrzewaniem St. Kostki 1-g. 55-B

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM meble różne w dobrym stanie Głębokie, Pogodna 24, od godz. 12 — 18 4631-G

SPRZEDAM maszynkę do elektrycznego podnoszenia ozdek. Roosevelta 53 (sklep). 4628-G

PIEC gazowy kąpielowy, wózek dziecięcy spacerowy, ramę do łóżka, akwaria, skrzypce 3/4, nuty, książki niemieckie sprzedamy. Plac Jakuba Wujka 3, godz. 17 — 19, niedziela od 10 — 14. 4629-G

SPRZEDAM motocykl B.M.W. 350 ccm. Gołęcin, Lipowa 22/11. 4632-G

WÓZEK głęboki dziecięcy, autko, do sprzedania. Wiadomość: al. Wojska Polskiego 197-a/2. 4633-G

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego, umeblowanego. Wiadomość: tel. 43-76 do godz. 15. 4634-G

PRACA

GOSPOSIA potrzebna natychmiast. Dr. Kompf, Al. Wojska Polskiego 42. 4630-G

Walery Wątróbka ma głos

Dobry pomysł

ALE pogodę mieliśmy w deseczkie, co? W październiku jak pragne zdrowia słońce przygrzewało jak w lipcu.

Troszkie mnie to nawet chwilami martwi, coś się tu nie zgadza, października prawo być miesiącem jesiennym. Mało wiele sobie powinno popadać, żeby się ludzie mieli czas na deszczu i śniegu przyzwyczaić.

Insza rzecz, że taka pogoda przyjemniejsza, ale pory roku swój rozkład jazdy powinni znać. Jak się nie będzie porządku tam na górze przestrzegało, śniег nam może spaść w maju.

Tak jak było już raz przed wojną. Poszłem wtenczas ze szwagrem Piekutoszczakiem na imieniny do wuja Orzechowskiego. Troszkie żeśmy sobie podchromolili, czas nam zleciał do rana, jak się to mówi, błyskawicznie, wychodziem na ulice, a szwagier w płacz.

— Patrz — mówi — pół roku żeśmy u wuja na jemieninach przesiedzieli — poszliśmy w maju, a wychodziem w grudniu.

Faktycznie na ulicy widoczek zimowy. Wszystko grubo śniegiem przysypane, a my ze szwagrem do figury w jasnych letnich garniturach i słomkowych gasparonach na głowach.

Baliśmy się, że ludzie za wariatów na urlopie będą nas brali. Ale patrzem, że wszyscy na letniaka są poubierane, dopiero żeśmy się domyślili, że to nie imienny tak się nam przeciągli, tylko kalendarz ktoś w górze poprzewracał, czyli że przyroda także samo pod gazem się znajduje.

Trzeba by się tem zająć i doprowadzić tę sprawę do porządku. Przyroda nie ma prawa już w dzisiejszym czasie zanadto brykać. Z ręki musi u nasz jeść, czyli, że tak skakać, jak człowiek ma życzenie.

Ananasy na choinkach już umiemy hodować, rzeki zapycha ją w przeciwnym kierunku aniżeli są przyzwyczajone od Adama i Ewy. Sztuczny deszcz dla nas frajer, a las nam wyrasta w ciągu jednego dnia i to w śród mieściu.

Idę ze szwagrem parę dni temu nazad koło Cedetu. Stanąłem i oczom własnym nie wierze. Co to jest — myśle sobie — apteczne złudzenie ludzkiego oka, fata mrugana, czy co, jak pragne zdrowia?

Drzewa trzydziestoletnie koło budenku powyrastali gdzie wczoraj było gładko. Lasek bielański na rogu Brackiej zrobili — niech ja skonam.

— Oleś, daj mnie w morde — mówie do szwagra.

— Za co?

— Chcę sprawdzić, czy czasem nie śnie.

— Proszę cię uprzejmie — mówi szwagier i trzask mnie w ucho.

— Nie tak mocno, zresztą nic nie pomogło, widzę drzewo w dalszem ciągu.

— Jak masz ich nie widzieć, kiedy stoją.

— No dobrze, ale skąd się wzięli? Wczoraj jeszcze nie było.

— Dzisiaj posadzone.

— W jakim celu.

— Przede wszystkim, żeby ładniejszy landszafcik otrzymać w śródmieściu i żeby ptaszki mieli gdzie mieszkać.

— A po drugie?

— Po drugie rozchodzi się o to, że pod drzewami jest przeważnie sucho, przez co lekramaje w Cedecie się zmniejszają.

— W jaki sposób?

— A w taki, że kupujesz dajmy na to, nowe kamasze, wychodzisz na ulice podczas deszczu i z miejsca czujesz, że zaczynają ci przemiękać. To co robisz? Ganiasz na górę z preten sją!

A jak koło Cedetu będzie sucho, nie odczujesz wilgoci w butach, wsiądziesz w tramwaj, pojedziesz do domu. I na drugi dzień przystuguje ci już lekramacja „do ślepej kiszki".

Obsztorcowałem szwagra, że obczernia produkcję centrali obuwniczej, która jak wiadomo pracuje solidnie i braków prawie że nie wypuszcza.

— No tak, ale jakby tak trosz kie wypuściło, to ten pomysł z drzewami dobry?

— No wtenczas faktycznie — pierwszorzędny. Mucha nie siada.

WIECH

Wyniki techniczne

Spotkania ciężarowców Repr. Zw. Zaw. ZSRR — Polska

W UZUPEŁNIENIU wiadomości, zamieszczonej we wczorajszym „Kurierze", podajemy dziś wyniki techniczne:

Waga kogucia: 1) Bierdiugin (ZSRR) — 275 kg (rwanie 80 kg, wyciskanie 85 kg, podrzut 110 kg), 2) Petrak (P) — 250 kg (75 kg, 75 kg i 100 kg), piórkowa: 1) Bronstejn — 315 kg (90 kg, 97,5 i 127,5 kg), 2) Skowronek (P) — 277,5 kg (75 kg, 92,5 kg i 110 kg), lekka: 1) Kosztelew — 360 kg (102,5 kg, 115 kg i 142,5 kg), 2) Fus (P) — 305 kg (90 kg, 95 kg i 120 kg), średnia: 1) Szoluch — 370 kg (110 kg, 112,5 kg i 147,5 kg), 2) Beck (P) — 312,5 kg (95 kg, 97 kg i 120 kg), półciężka: 1) Jukarow — 360 kg (110 kg, 110 kg i 140 kg), 2) Copa (P)—315 kg (90 kg, 100 kg i 120 kg), lekkociężka: 1) Bułgakow — 367,5 kg (107,5 kg, 115 kg i 145 kg), 2) Bialas (P) — 347,5 kg (102,5 kg, 110 kg i 135 kg), ciężka: 1) Miedwiediew — 400 kg (130 kg, 120 i 150 kg), 2) Witucki (P) —332,5 kg (107,5 kg, 100 kg i 125 kg).

Sport

Z PIŁKARZAMI SPARTAKA NA PIERWSZYM TRENINGU

PIŁKARZE Spartaka na zajutrz po przyjeździe do Warszawy przeprowadzili na stadionie WP pierwszy trening, który tak oto opisuje nasz warszawski korespondent.

POCZĄTKOWO zawodnicy radzieccy rozgrzewają się a później odbywają ćwiczenia w gumowych pantoflach. Po rozgrzaniu się zdjęli swetry i podzielili się na dwie grupy.

Gdy zakończono ćwiczenia gimnastyczne i biegowe zaczęły się gry techniczne z piłką. Na boisku w tym momencie znalazło się aż 15 piłek tak, że każdy z z zawodników miał właściwie (oprócz bramkarzy) dla siebie po jednej piłce.

Tworzą się dwójki, trójki piłkarzy współgrających ze sobą, a wśród zawodników uwija się również dwójka sędziowska, w której poznajemy sędziego radzieckiego oraz Węgra Doroghy, swego czasu prowadzącego u nas spotkanie międzypaństwowe z Czechosłowakami. Węgier, jak nas informują, będzie prowadził wszystkie trzy spotkania piłkarzy radzieckich w Polsce, mając na linii: sędzie go radzieckiego Bielowa oraz międzynarodowych arbitrów polskich.

TRZEJ trenerzy Spartaka Kachalin, Sokołow i Dangułow biorą w obroty swoich puptilów: Kaczalin „dociera" napastników, Sokołow — pomocników a Dangułow — obrońców. Bramkarze w tym czasie trenują rzuty górne, rzucając sobie wzajemnie piłki.

Po 15 minutach ćwiczeń rozpoczyna się trening strzelecki do jednej bramki. Każda formacja strzela po 15 minut, męcząc bezlitośnie bramkarzy.

Następnie widzimy grę na środku boiska w kwadracie wyznaczonym taśmą i tu walczy czterech na czterech zawodników, ćwicząc zwody i „kiwanie".

GŁOSY POLSKICH TRENERÓW

NA trybunach tymczasem zebrała się nasza brać trenerska, z mistrzem sportu Brzozowskim na czele. Komentują oni to, co widzą na boisku.

— Spartakowcy prowadzą trening odmienny, niż Dynamo Tbilisi — mówi trener Brzozowski. — Zwracają więcej uwagi na zagrania techniczne oraz zabawy piłkarskie. Strzelają również lepiej niż Gruzini, bardziej plasując. Najbardziej mi się podoba NIETTO, który doprawdy ma żonglerską technikę piłki i bardzo ostro strzela. Również niebezpiecznym strzelcem jest SIMONIAN, który lokuje z łatwością każdą piłkę przy słupkach bramkowych.

— Podobają mi się bardzo BASZASZKIN I ILIIN, oświadcza trener Kisieliński — Iliin doskonale centruje i dobrze strzela.

Ping-pongiści w Lublinie
siatkarze w Słupsku
rozgrywają mecze

7—8 LISTOPADA rozegrany zostanie w Lublinie z okazji imprezy Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — ogólnopolski turniej tenisa stołowego organizowany przez ZS Start. W turnieju, w którym zapewniło swój udział wielu czołowych pingpongistów Polski, uczestniczyć też będą zawodnicy Szczecina, posiadający I klasę sportową: Szumski, Stępniak (Kolejarz), Pludowski, Lewandowski, Potęga (Stal), Wykusz (Unia), Rózga (AZS) i jedyna nasza reprezentantka — Bocianówna (Kol.).

* * *

Z OKAZJI Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej siatkarze i siatkarki Kolejarza (Szczecin) wyjechali do Słupska, gdzie rozegrają propagandowe spotkania. Siatkarki grać będą z Ogniwem Słupsk, siatkarze z miejscowym Kolejarzem.

Tylko dla bokserów

JUŻ w najbliższy poniedziałek w sali WKKF o godz. 18 rozpocznie się pierwszy wykład dla uczestników kursu dla sędziów bokserskich.

Jak wykazuje dotychczasowa statystyka, zainteresowanie zrzeszeń kursem jest słabe. Tym, którzy o nim zapomnieli, komunikujemy, że sekcja bokserska WKKF przyjmuje zapisy do poniedziałku włącznie.

Program kursu obejmuje pozaścisłymi, sędziowskimi, zagadnieniami również część teoretyczną podstawowego szkolenia pięściarzy, organizację imprez i wiele innych problemów, które przydadzą się w praktyce każdemu działaczowi boksu.

O szczecińskim kole sportowym

Kolejarz-Łączność

Nad jeziorem Miedwie był początek...

DOKŁADNIE pięć miesięcy temu członkowie Koła Sportowego Kolejarz — Łączność udali się na wycieczkę na jez. Miedwi e. Hasło wycieczki: „Sport dla wszystkich" — zobowiązywało do zabrania sprzętu sportowego, kostiumów itp. „utensylów". Pełną frekwencję zapewniła orkiestra będąca zapowiedzią przemiłego dancingu na łonie przyrody. Nastrój był wspaniały, pogoda i humory dopisały... Chciało się skakać, tańczyć, biegać.

I WŁAŚNIE tę okoliczność wykorzystali przebiegle przewodniczący Koła — Zdzisław Działyński wraz z dyr. Korneckim. Wymierzyli trasę „setki", zebrali za wodników, wyregulowali stopery i puścili biegi.

I nikt nie przypuszczał, że tam właśnie, nad spokojną taflą jeziora, rozpocznie swą karierę reprezentacyjna lekkoatletka „Kolejarza" — Kazia Sroka, że tam właśnie „nawróci się" do sportu Renia Bielecka — „groźny" a przodujący w pracy kierownik ekspedycji, że tam właśnie sport weźmie w swe władanie przodującego montera — Ryszarda Kaczmarczyka, że tam wieczyste przymierze ze sportem poprzysięgną dziesiątki innych pracowników Łączności.

A DZIŚ, kiedy z Działyńskim pochylamy głowy nad sprawozdaniami, a w oczy rzucają się dumne cyfry symbolizujące przekraczanie miesięcznych planów pracy Koła i wyławiamy z powodzi sukcesów te najcenniejsze (wygrane z łącznościowcami Gdańska w piłce nożnej, tenisie stołowym i siatce) — dochodzimy wspólnie do wniosku, że tamta wycieczka dała wiele, ale nie tylko ona.

Bo przecież taki wzorowo pracujący doręczyciel telegramów Zbyszek Kossewski, któremu nie jednokrotnie biliśmy brawo za zwycięstwa i znakomitą postawę w biegach długich — nie rozpoczął od jez. Miedwie, bo przecież pikarze Rusiecki i Fiet, siatkarz Zenon Nec, siatkarka Ola Truchan, Nodzyński, Stępniak — nie „odnaleźli siebie" w czasie tej wycieczki, a wyrośli w Kole i wrośli w nie całym swym sportowym istnieniem.

Naturalnie nie można twierdzić, że takie „asy" jak Sroka, Kossewski czy Rozenbajgier sami pchnęli pracę w Kole na właściwe tory. Pomógł im w tym zespół koła sportowego.

NIESTETY nie wszyscy łącznościowcy doceniają rolę i znaczenie sportu. Dyr. Uszyński nie chce słyszeć o sporcie, nie respektując m. in. odpowiednich przepisów ustaw, mówiących o obowiązku zwalniania pracowników na zawody. Dziwne jest także stanowisko Zarządu Koła ZMP, który robi co może, aby sport pocztowców nie wypłynął na szersze wody.

Przecież Zarząd ZMP wie doskonałe, że masowość jest bazą sportu wyczynowego, dlaczego zatem jego członkowie proszeni o udział i pomoc w marszach leśnych i korespondencyjnych zawodach l. a., kiwali tylko głową mi i nic nie zrobili, ażeby te dwie chociaż centralne imprezy wypadły jak najlepiej? Czy dlatego, że ich zdaniem w hierarchii potrzeb sport znajduje się na jakimś dalszym jeżeli nie dalekim końcu?!

J. Krankowski

UWAGA!

Transmisja radiowa z przebiegu meczu piłkarskiego Spartak (Moskwa) — repr. Śląska, rozpocznie się dziś o godz. 13 w programie II Polskiego Radia.

Podsłuchano... podpatrzono...

OILE nam wiadomo prawo do zmiany nazwiska mają tylko kompetentne władze. Zachodzi pytanie — czy zrzeszenie sportowe jest władne zmienić nazwisko zawodniczki startującej w jego barwach? Owszem! ale jedynie w tym wypadku, gdy wyda ją za mąż. A zawodniczka Bednarczyk dotychczas jest panną. Dlaczego zatem startowała w niedzielnych zawodach l. a. pod nazwiskiem Huber?! Czyżby ZS. Gwardia w międzyczasie próbowała. wyswatać kol. Bednarczyk? Jeżeli tak — to dlaczego kier. drużyny Gwardii nie powiadomił o tym komisji sędziowskiej i wszystkich zainteresowanych (m.in. tak że zawodniczkę Bednarczyk)?!!

* * *

SĄ dwie Makowskie: Halina i Danuta. Różnią się od siebie nie tylko imionami, ale tak że tzw. postawą sportową. Halina stanęła na starcie, mimo choroby, Danuta — nie! Powód? Podobno uczestniczyła w innej konkurencji (nie...) sportowej — w weselu koleżanki.

Brawo Halinko! Małe wesele a duży wstyd — Danuto!

* * *

5—10, 3—7. Takie równanie można by ułożyć konfrontując z rzeczywistością afisze zawiadamiające o spotkaniu bokserskim kolejarzy Gdyni i Szczecina. W związku z tym nasuwa się parę pytań. Jakim prawem organizatorzy tego spotkania określają na afiszach cenę biletów na 5 zł. — normalne i 3 zł. — ulgowe, a pobierają w rzeczywistości 10 i 7 zł.? Czy dlatego, że dyktatorzy kolejarskiego boksu chcieli, aby jak najmniej osób obejrzało to spotkanie?

* * *

TRENER siatkówki Bielakow, startując po raz pierwszy w turnieju szachowym „Startu" zajął 12 miejsce, wyprzedzając niespodziewanie wielu dobrych zawodników. Niespodzianką turnieju było zajęcie 5 miejsca przez młodziutkiego Ciesielskiego i to, że w turnieju brało udział aż 80 zawodników.

Turniej „Startu" można zatem nazwać: błyskawicznym turniejem miłych niespodzianek.

Kran.

CO DZIŚ NA OBIAD?

Zupa pomidorowa z ryżem. Pieczeń wołowa z sosem, kluski — kopytka, surówka z czerwonej kapusty. Galaretka owocowa.

JABŁKA PO KRÓLEWSKU

Wybrać takie jabłka, aby przy gotowaniu nie czerniały, obrać, wydrążyć i zagotować w wodzie, jeszcze twarde przełożyć do gorącego syropu i dalej gotować, gdy miękkie ostudzić. Po ostudzeniu do środka włożyć lodów (lub konfitur) ułożyć na półmisku i oblać galaretką owocową rozpuszczoną winem lub galaretką sztuczną.

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik" Redaguje kolegium. Redakcja — Szczecin, ul. Wojska Polskiego 29, II p. Tel.: 57-41 Sekretariat i Naczelny Red., 28-33 Sekretarz Redakcji 78-21 Zastępca red. nacz. 62-35 Dział Korespondentów i Sygnały 21-18 Dział Miejski 27-77 Kier. Dz. miejskiego, dz. morski i fotorep 50-21 Sport. 56-16 Sekretarz redakcji nocnej po godzinie 21-ej. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, ul. Wojska Polskiego 29, I p., tel. 58-27, II p. tel. 28-43.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, ul Krzysztofa 1.

X—4—14667. Nr zam. 5856. 31.10.53.

G. ADAMOW

Wygnanie WŁADCY

(23)

— A córkę ma prześliczną! — z zachwytem mówił Bieriozin i jego pucołowatą, pokrytą piegami twarz, a nawet i uszy płonęły z podniecenia... — Ma na imię Irina, studiuje w instytucie budowy maszyn... Mądra, wesoła, przystojna. Radzę ci, Sierioża, przerzucić się na potamologię. Z takim człowiekiem jak Denisow praca jest ciekawa pod każdym względem. Popracuję u niego jako asystent, pojadę na dwa — trzy miesiące na jakąś stację potamologiczną na Wołdze, napiszę rozprawę...

— Stój! Kola! — ze zdumieniem przerwał mu Ławrow — przecież ty postanowiłeś specjalizować się w zagadnieniach Arktyki, na rzekach północy, po co ci Wołga? Powinieneś wybrać się na Janę albo Indigirkę!

— Jeszcze czego! Ani mi się śni pędzić tak daleko. W ostateczności można będzie pojechać na Irtysz, na Ob, gdzieś koło Omska, Krasnojarska, bliżej kulturalnych ośrodków... Tam będziesz na widoku!...

Skromny i prostoduszny Ławrow studiował swą ukochaną hydrogeologię[1] i nie budował tak wielkich planów na przyszłość. Chociaż go coś raziło w tych marzeniach Bieriozina, jednak, zdawało się, całkowicie uległ wpływom swego przedsiębiorczego i ambitnego przyjaciela. Czasami jednak Ławrow, nieoczekiwanie dla Bieriozina, „buntował się".

Pewnego razu Ławrow nie miał powodzenia na kolokwium z astrofizyki.[2] Bieriozin zaproponował mu koleżeńską pomoc: jest w doskonałych stosunkach z profesorem Terentiewym, uprosi więc profesora, aby poprawił stopień, a sam pomoże Ławrowowi w opanowaniu przedmiotu tak, żeby następnym razem zaliczono mu kolokwium.

[1] Hydrogeologia — nauka badająca pochodzenie i ruch wód lądowych.

[2] Astrofizyka — nauka o składzie i budowie ciał niebieskich, o ich fizycznych i chemicznych właściwościach.

Odpowiedź, jaką dał Ławrow na tę przyjacielską propozycję, zdumiała Bieriozina; Ławrow rozgniewał się, zaczerwienił i nawet zaczął krzyczeć.

— Sam poprawię stopień. Nie potrzebuję twojej protekcji. I tak koledzy już mówią, że zbyt lubisz „osobiste" stosunki z profesorami!

I wypadł z pokoju.

Bieriozin obraził się. Kilka dni czekał na Ławrowa, a nie doczekawszy się, sam poszedł do niego.

Dużo i gorąco mówił o zupełnej bezinteresowności, o uczuciu przyjaźni, jakie ma dla Ławrowa, co natchnęło go do tej koleżeńskiej propozycji, dowodził, że z tym profesorem jest po prostu w dobrych stosunkach, ale nawet nie bywa u niego w domu. Koniec końców przyjaciele pogodzili się.

Ławrow szczerze lubił Bieriozina, wierzył w jego zdolności i wielką przyszłość naukową, starał się nie dostrzegać nieprzyjemnych rysów jego charakteru lub je usprawiedliwiać. Bieriozin zaś zbyt cenił sobie przyjaźń Ławrowa — ulubieńca całego instytutu; przyjaźń z Ławrowem, częściowo przynajmniej, przełamywała chłodną rezerwę kolegów względem Bieriozina.

Ławrow wkrótce zapomniał o zajściu, Bieriozin natomiast zapamiętał je na długo. Ze zdumieniem uświadomił sobie, że on Sergiusza Ławrowa, swego, można powiedzieć, jedynego przyjaciela, mimo już całego roku znajomości, w gruncie rzeczy zupełnie nie zna. Ławrow jest skromny, milczący, więcej słucha, mniej mówi... Aż nagle taki wybuch!...

Wkrótce drugi wypadek zmącił pojęcie Bieriozina o Ławrowie. Jakoś latem na plaży Moskwy rzeki, przyjaciele rozbrykali się. Początkowo żartem zaczęli się mocować, potem rozpalili się i podnieceni przez szybko gromadzący się tłum kąpiących się zaczęli walczyć prawie na serio. Krępy, krótkonogi i zapalczywy Bieriozin przeginał cienkiego, ale zwinnego przeciwnika i długo nie mógł mu nic zrobić. Ławrow wyślizgiwał się z silnych ramion, jego prawie chłopięca figurka migała w oczach mało zwrotnego Bieriozina. I w końcu zupełnie niespodzianie Bieriozin nagle poczuł, że ziemia ucieka mu spod nóg, a twarze otaczających widzów zmieniają się w skłębioną różową masę. Z rozwartymi ramionami Bieriozin gruchnął całym ciałem na piasek, przy akompaniamencie śmiechu i oklasków widzów. Ławrow „przycisnął łopatki" Bieriozina do piasku, szybko zerwał się i jak strzała popędził do wody.

Za nim, rycząc, z rozpalonym wściekłością obliczem pędził Bieriozin, gotów, zdawało się, rozerwać Ławrowa w kawałki i utłuc na proszek. Woda — wybawicielka rozdzieliła ich. Ciężko dysząc, jakby przed niewidzialną ścianą Bieriozin stanął na brzegu, a nieco przestraszony Ławrow, szybko wyrzucając rękami, był już daleko płynąc ku środkowi rzeki.

Od tego dnia Bieriozin począł baczniej przyglądać się Sergiuszowi. Ławrow okazał się wcale nie takim trusią, ani takim słabeuszem, jak mniemał.

Wypytując Ławrowa o jego dzieciństwo zaczął lepiej rozumieć charakter przyjaciela.

dalszy ciąg jutro

ROK I NR 6
LISTOPAD 1953 R.

Mały KURIEREK

Bezpłatny dodatek do „Kuriera Szczecińskiego"

Wesoło i radośnie

będziemy się bawić na zabawach noworocznych

SPOJRZCIE na kalendarz. Czy widzicie jak niewiele czasu zostało do zakończenia obecnego roku. Obliczcie sobie prędko ile jeszcze dni dzieli nas od pierwszego stycznia. Już więc niedługo będziemy witać nowy, 1954 rok. Będziemy go witać radośnie i wesoło.

W WIĘKSZYCH miastach odbędą się z tej okazji wielkie zabawy centralne, a ponadto będą wszędzie zorganizowane zabawy w szkołach. Każdy rozumie, że niemożliwe było by zorganizować takie zabawy w ciągu jednego dnia. Toteż zostaną one rozłożone na szereg dni w okresie od 28 grudnia do 6 stycznia.

Organizatorzy tych imprez będą mieli co niemiara roboty. Na każdej zabawie będzie od 300 do 1.000 dzieci. Zabawa potrwa od 2 i pół do 3 godzin, a dziennie takich zabaw będzie dwie lub trzy. Rozumiecie więc teraz, że nie łatwo jest zorganizować te imprezy tak, żeby wszystko odbyło się w porządku i żeby wszyscy dobrze się bawili. Jesteśmy jednak pewni, że dzieci same pomogą organizatorom przez swoje zdyscyplinowane i grzeczne zachowanie.

PROGRAM zabaw jest bardzo urozmaicony.

Przewiduje on gry ruchome, zręcznościowe i umysłowe, przedstawienia kukiełkowe i filmowe, loterię, widowisko artystyczne, a wreszcie występy dziecięcych zespołów artystycznych.

Nie zapomniano także o bajkach, które będą dzieciom opowiadane w odpowiednio przystrojonych pokojach.

Atrakcją nie do pogardzenia będzie smaczny poczęstunek w słodkim bufecie.

Dzieci powrócą z tych zabaw do domów pełne radosnych wrażeń i z kolorowymi czapeczkami na głowach. Te czapeczki to będzie miła pamiątka z powitania nowego roku.

Trzeba tu jeszcze dodać, że dla przodowników nauki i pracy społecznej zorganizowana będzie specjalna loteria upominków.

W KRAJACH demokracji ludowej dzieci otoczone są troskliwą opieką. Wszystkie mogą chodzić do szkoły, a po nauce bawić się lub pożytecznie spędzać czas w świetlicach, Pałacach, gdzie w różnych kołach lub sekcjach rozwijają swoje uzdolnienia.

Na zdjęciu widzimy dziewczynki z Mongolskiej Republiki Ludowej, które z zaciekawieniem oglądają nową książkę. Na drugim zdjęciu: to koledzy z Czechosłowacji — członkowie koła radio-amatorów przy szkole im. Fuczika w Trutniewie.

Wystąpiliśmy w Smolnicy

ABY lepiej poznać życie na szczecińskiej wsi, opowiedzieć chłopom jak uczymy się i bawimy — zespół artystyczny II 11-latki Męskiej wyjechał do Smolnicy w pow. Dębno. Po pięciu lekcjach załadowaliśmy się na samochód, który przywiózł nas wieczorem do Smolnicy. Mieszkańcy przyjęli nas bardzo serdecznie. Bardzo żywo interesowali się przygodami kułaka i spekulanta z obrazka scenicznego jaki przedstawialiśmy im. Podobał się także oberek w wykonaniu naszego skrzypka Ołtarzewskiego.

Gdy skończyliśmy występy sołtys Szamber podziękował nam za umilenie wieczoru; powiedział, że przyczyniliśmy się do umocnienia łączności między miastem a wsią.

Ryszard Drużba

700 zabawek dla dzieci portowców

MAMUSIE, które pracują w porcie, aby uczcić II Zjazd PZPR i zarazem sprawić wielką radość swoim dzieciom postanowiły z własnych materiałów przygotować na noworoczną choinkę i na podarunki dla dzieci 700 zabawek.

Bronek R.

Mało kwiatów ale będzie więcej

W ZESZŁYM roku nasz kącik przyrody wykonując zobowiązanie zrobił rozsady różnych kwiatów i teraz na korytarzach naszej szkoły jest dużo zieleni.

Ale tylko na korytarzach. W klasach, a szczególnie w naszej klasie szóstej, kwiatów jest bardzo mało. A klasa nasza jest ładna i czysta, bo niedawno pobieliliśmy ją. Żeby była jeszcze ładniejsza postanowiliśmy jeszcze w tym roku szkolnym postarać się, aby była ukwiecona jeszcze więcej niż teraz.

Jadzia Żwiryn
Marysia Sturlis,
Krysia Karpińska.

Na zdjęciu widzicie klasę w polskiej szkole wiejskiej. Popatrzcie na te dzieci i pomyślcie: Gdyby w Polsce nie objął władzy lud, wiele z tych dzieci pobierałoby „naukę" na pastwisku.

Walczymy z chuliganami

ZNACIE ich niestety aż za bardzo dobrze. To oni swymi złośliwymi, ale bynajmniej nie dowcipnymi figlami, zakłócają Wam normalną pracę szkolną lub zabawę. To oni brutalnie dokuczają słabszym od siebie i wywołują bójki. To oni niszczą bezmyślnie sprzęt szkolny. To oni po łobuzersku zachowują się na ulicy. To oni lubują się w ordynarnych wyrażeniach. To oni najgorzej się uczą i najczęściej spóźniają się do szkoły.

Nie trudno się domyśleć kogo mamy na myśli. Oczywiście chuliganów. Ich bezczelne i łobuzerskie wybryki są prawdziwą plagą. Tej pladze nie można się przypatrywać obojętnie. Trzebá z nią walczyć. Trzeba, aby w tej walce brało udział nie tylko nauczycielstwo, nie tylko rodzice ale cała młodzież, wszystkie dzieci szkolne.

Trzeba utworzyć wielki front walki z chuligaństwem. Ten front musi cechować zwartość, solidarność i stanowczość. Nie może być bowiem pobłażania dla chuligańskich wybryków.

Ale prócz bezpośredniej walki z chuligaństwem musi też być prowadzona akcja zapobiegawcza, której wszyscy powinniście być uczestnikami. Chodzi o to, żebyście Waszych kolegów wciągali do pracy świetlicowej, do zajęć kulturalno-oświatowych, żebyście pobudzali w nich zainteresowania dobrą książką, modelarstwem, sprawami przyrodniczymi itp.

Rozwijanie bowiem rozmaitych pożytecznych zainteresowań, wciąganie do różnych pożytecznych i ciekawych zajęć to doskonały sposób zwalczania wpływów chuliganów, a nawet przekształcania chuliganów we wzorowych uczniów i dobrych kolegów.

Z pewnością w organizacjach klasowych czy w samorządach klasowych, a także w waszych koleżeńskich rozmowach często poruszany jest temat walki z chuligaństwem. Z pewnością też ta walka się odbywa. Czasami jest ona nie dostateczna i nie przynosi dobrych rezultatów. Czasami natomiast osiąga ona poważne wyniki.

Niewątpliwie każdy z Was może coś o tych sprawach powiedzieć. Niech się podzieli swymi uwagami ze wszystkimi czytelnikami, przesyłając je do naszej redakcji. Taka dyskusja — sądzimy — byłaby bardzo pożyteczna.

O dwóch „Błyskawicach"

NA SZARYM tle gazetki bieli się napis „Błyskawica". Gazetka w Liceum Pedagogicznym — to nazwa, płótno i pustka. Taka przerażająca pustka, jakby szkoła wymarła lub nic się w niej nie działo.

Tak trwało dość długo, aż ktoś przypiął olbrzymi znak zapytania. Pytał znak — co tu będzie? Zauważył znak pewien członek zespołu redakcyjnego. Zrobił się szum.

— Jak to, błyskawica pusta?

No i triumfalnie zawieszono trzy krótkie wzmianki.

Teraz „Błyskawica" znów spogląda smutno na swe mieszkanki — małe kartki, które jeszcze smętniej patrzą na przechodzących członków zespołu redakcyjnego w Liceum Pedagogicznym i szepcą:

— Posłuchajcie jak działa „Błuskawica" w szkole Męskiej.

* * *

OKU kolegi Krzosa, który opiekuje się „Błyskawicą" w II 11-letniej Szkole Męskiej, nic nie ujdzie. Gdzieś w kącie gablotki zauważy nieaktualne ogłoszenie, czy na podwórzu zabawę w „walki jeźdźców" — już ukazuje się notatka w „Błyskawicy". Dyżurni przerywają niebezpieczną zabawę — samorząd usuwa ogłoszenie.

Jak wiadomo szkoła nasza współzawodniczy pod hasłem „Ja nie opuszczę ani jednego dnia". Ci co już opuścili, automatycznie dostają się do „Błyskawicy". A potem jest dużo śmiechu, gdy wszyscy czytają nazwiska pierwszych bumelantów.

Prawie dwa razy dziennie zmieniane są notatki, ciekawe rysunki i szata zewnętrzna — „Błyskawica", z której wszyscy uczniowie są dumni spełnia swe zadanie.

Krasińska i Drużba

Pająk zajął mieszkanie trzmielowi a potem uciekł ...kominem

WYTWÓRNIA Filmów Fabularnych we Wrocławiu ukończyła na kilka dni przed terminem realizację nowego barwnego filmu pt. „Wspólnymi siłami". Bohaterami tego krótkometrażowego filmu są macionetki wyobrażające owady. A więc jest tam pająk, pszczółki, mrówki, żuczki, trzmiel i wiele innych tego rodzaju stworzonek.

Treść filmu jest mniej więcej taka: Zły i opasły pająk zajął mieszkanie trzmielowi. Ale trzmiel ma przyjaciół i woła ich na pomoc do walki z intruzem. Wspólnymi siłami z całym światem owadów trzmiel wypędza pająka, który ucieka kominem. Po pracowitym dniu zaczyna się wielki koncert muzyczny, w którym biorą udział wszystkie owady.

Jest to pierwsza część tego filmu. Druga znajduje się w chwili obecnej w opracowaniu. Film „Wspólnymi siłami" według scenariusza E. Holuja reżyserują Ewa i Olga Totfen, operatorem jest Jan Olejniczak, ruchy kukiełek ustawia — Janina Ługowska.

Nowe aparaty do przeźroczy i 6 sfilmowanych bajek to noworoczny prezent dla przedszkolaków

SLICZNY prezent noworoczny dla dzieci warszawskich przygotowuje Stołeczna Wytwórnia i Studium Filmów Obrazkowych Przemysłu Terenowego. Prezentem tym będą nowe, wykonane w Warszawie, aparaty do przezroczy wraz z kompletem filmów.

Nowe polskie aparaty do przezroczy, zwane projektorami, skonstruowane zostały przez warszawskich inżynierów, pracowników Stołecznych Zakładów Metalowych i mają tę zaletę, że są bardzo proste w obsłudze.

Wraz z aparatami Wytwórnia, która je wykonała przygotowuje wiele filmów. Treścią tych filmów będą ciekawe i pouczające bajki. Najpierw zobaczą dzieci na ekranie znane bajki, jak np. „Gaptuś i Kruczek", „Jak Siwek spotkał się z traktorem", „Uparty kotek", „Żółty bocian". Następnie co miesiąc powstawać będzie po 6 nowych sfilmowanych bajek.

Kukiełki rosną od głów

W PAŹDZIERNIKU zorganizowaliśmy zespół, który przygotowuje widowisko kukiełkowe pt. „Zielony mosteczek". Pokazuje ono jak kułak wyzyskuje chłopów i jak robotnicy pomogli chłopom zorganizować spółdzielnię. Teraz na zajęciach robimy z papieru głowy lalek i uczymy się piosenek. W lutym wystąpimy z tym przedstawieniem po raz pierwszy. Dochód przeznaczymy na wycieczkę do Krakowa.

Zespół teatru kukiełkowego szkoły nr. 14

W PEWNEJ SZKOLE

W PEWNEJ szkole, w naszym mieście
uchwalono, że nareszcie...
i że będzie pożytecznie
gdy powstanie raz nareszcie
kółko fizyków prawdziwe,
które szkolny świat zadziwi.
Szumu wiele, krzyku dużo
Na tym się skończyło wszystko
bo fizycy tylko mówią:
Czy zebranie pierwsze blisko?
A listopad mija już,
Więc pytamy. No i cóż?

Bożena K.
Liceum Pedagog.

POMOGLI CHŁOPOM W WYKOPKACH

JEDZIEMY na wykopki!, jedziemy na wykopki! — słychać było pewnego październikowego poranka radosne okrzyki uczniów klas IV b i II a Liceum Pedagogicznego.

Pomóc w wykopkach — to było nasze zobowiązanie dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ale wyjazd — to nie była taka łatwa sprawa. Bo przecież trzeba załatwić różne sprawy z tym związane a przede wszystkim skomunikować się z jakąś spółdzielnią produkcyjną i ustalić jak tam można się dostać. Było więc niemało kłopotu — ale pomogła nam dyrekcja szkoły. Pojechaliśmy do końca „ósemką" a tam czekały na nas wozy.

Ponieważ była ładna pogoda i ciepło, praca szła szybko i sprawnie. Członkowie spółdzielni byli z nas zadowoleni i na koniec oprócz smacznego obiadu dostaliśmy jeszcze dużo jabłek.

W wykopkach pomagały spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om także inne klasy naszej szkoły.

Lidia Chmielewska

Na wiosnę odbędzie się w Podgrodziu wielkie sadzenie kwiatów

W PODGRODZIU trwają obecnie wielkie prace porządkowe, a na wiosnę założone tam zostanie powiększone gospodarstwo

ogrodnicze. Prócz tego na całym terenie posadzone będą kwiaty, które dodadzą jeszcze większego uroku dziecięcemu miasteczku.

Całe Podgrodzie wyglądać będzie jak jeden wielobarwny bukiet.

Dziewczynki piszą o przyszłym zawodzie

REDAKCJA „Małego Kuriera" otrzymała kilka listów, w których uczennice opowiadają, w jakich zawodach chciałyby pracować po skończeniu nauk.

Janka Ziętalówna z V kl. szkoły TPD 5 bardzo lubi szycie i po skończeniu szkoły podstawowej chce się dalej uczyć w szkole krawieckiej, aby uzyskać dyplom krawcowej. Jej koleżanki z tej samej klasy, **Betlejewska i Markowska**, postanowiły zostać nauczycielkami, przy czym Małgosia (Markowska) specjalnie zaznacza, że koniecznie musi być nauczycielką fizyki, bo bardzo ten przedmiot lubi (w przeciwstawieniu do niektórych innych koleżanek, prawda?). A **Lucia Klimek** będzie się uczyć „na maszynistkę".

Kto napisze jeszcze do nas o tym, jakiemu zawodowi chce się w przyszłości poświęcić, i dlaczego?

Gabinet fizyki uporządkowany

W ZWIĄZKU z 36 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej klasa X-a w szkole TPD nr 2 podjęła m. in. zobowiązanie uporządkowania gabinetu fizyki i dbania o jego estetyczny wygląd.

Wszystkie uczennice po lekcjach udały się do gabinetu i porządkowały go. Razem z uczennicami pracowała też wychowawczyni klasy prof. Barbara Lewicka.

Alicja Grabowska

Naj... naj... naj...

KTO LUBI śpiew i taniec, muzykę, ten na pewno zainteresuje się kursem, prowadzonym przez gabinet harcerski w Pałacu Młodzieży. Kurs trwa trzy miesiące. Tam może każdy

harcerz czy harcerka tańczyć, śpiewać czy grać w wesołe towarzyskie zabawy. Na kursie harcerze uczą się najpiękniejszych piosenek, najweselszych gier, łatwych pląsów. Wesołe są zajęcia na kursie i warto się zapisać na drugą turę.

Grażyna Bodziech

Reflektorek

JAK TO MIŁO!

ABY uczcić rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, klasa nasza (VI-B szk. TPD 2) zobowiązała się pomóc w wykopkach jednemu z PGR-ów w naszym województwie. Niestety Dyrekcja szkoły powiedziała nam, że w tym roku żadna szkoła nie pojedzie na wykopki, gdyż PGR-y nie potrzebują naszej pomocy. Czy tak jest naprawdę? (gb)

OBY TAK CZĘŚCIEJ

NA dworze wiał zimny wiatr. Mały wróbelek przystanął na parapecie okna kl. VIII b. szkoły TPD 2 i zmarznięty tym pazurkiem zastukał w szybę. Wszyscy wybiegli z ławek i przybliżyli się do okna.

Drodzy moi! — prosił wróbelek. Teraz na dworze jest tak zimno i trud

no szukać pożywienia. Pomóżcie nam, ptakom, zostającym na zimę w kraju.

I wtedy Witek, Leszek, Romek, Władek i Poldek, postanowili zrobić karmniki dla ptaków. Postanowienie wykonali i oprócz karmników zrobili także domek dla ptaków. Karmniki pomalowali na piękny zielony kolor.

Ptaszki dziękują wam ośmioklasiści i proszą o więcej podobnych przykładów. (jm)

BRAKOROBSTWO

PEWNA uczennica przysłała do redakcji naklejkę na zeszyt. Naklejka jest krzywo przykrojona. Dziewczynka w słowach pełnych oburzenia narzeka na brakoróbstwo.

Uwaga jest niewątpliwie słuszna. Każdy powinien nie wyłączając dzieci, krytykować brakoróbstwo. Ale nie tylko trzeba krytykować. Trzeba przede wszystkim się starać, aby samemu nie być brakorobem, co w szkole często się zdarza. Bo każda nie nauczona lekcja jest też brakoróbstwem, które prędzej czy później zawsze wyjdzie na jaw. (mc)

Co można o tej porze zobaczyć w lesie?

Mała wycieczka na niby

z wizytą do dzięcioła i zwinnej wiewiórki

ZAPRASZAMY dziś Was na wycieczkę do... lasu. A cóż tam jest ciekawego o tej porze — zapytacie może zdumieni. Przecież las zapadł w sen zimowy i nic tam się teraz nie dzieje. A no chodźmy się przekonać.

DRZEWA wyglądają smutnie ogołocone z liści. Zeschnięte, pożółkłe liście trzymają się jeszcze tylko na dębach i grabach. Spójrzmy lepiej na drzewa iglaste, których zieleń tak pięknie odbija od późnojesiennej szarzyzny.

Ale gdy przyjrzycie się uważnie drzewom liściastym, zauważycie i na nich coś ciekawego, a mianowicie pączki. Nie wyglądają one zbyt okazale ale przyjemnie na nie popatrzeć, bo w nich ukryta jest... wiosna. Z tych pączków bowiem rozwiną się na wiosnę młode, zielone listki.

I teraz jednak spotykamy w lesie rośliny, które — choć zima tuż, tuż — zachowały zielone listki. Najokazalsze z nich to bodaj listki barwinku i jemioły. Ale wyraźnym zielonym kolorem barwią się także listki niektórych paproci, widłaku, borówek czy żurawin.

ALE co to tak stuka po lesie? No naturalnie — to dzięcioł ze swoim czerwonym łebkiem wyszukuje pożywienia pod korą drzew. Oprócz niego możemy tu teraz spotkać: kowaliki, pełzacze, mysikróliki, strzyżyki, szczygły, czy-

żyki, drozdy, a przede wszystkim dobrze nam znane sikorki i sójki, co to się „wybierają za morze", a ostatecznie zawsze zostają u nas na zimę. Przyleciały też ptaki, których nie było w naszych lasach w lecie, a mianowicie czubata jemiołuszka i rudawa czeczotka.

Czymże się to wszystko żywi? Niewielki jest wybór pożywienia. Poza bowiem niebieskimi owocami jałowca oraz owocami jarzębiny, kaliny, głogu czy żurawin nie bardzo jest się za czym oglądać. Tylko dzięcioł — jak już wspomnieliśmy — zawsze sobie coś znajdzie pod korą.

CZAS już wracać bo zimno dokucza. Jeszcze tylko popatrzmy na wiewiórkę, która opuściła swoją dziuplę w poszukiwaniu żywności. Przygotowuje ona zawczasu na zimę kilka spiżarni, w których gromadzi orzechy lub żołędzie. Nie zawsze jednak potem do nich trafia i wtedy ogryza końce gałązek lub korę.

W ogryzaniu kory konkuruje z wiewiórką zając, który ma o tej porze trudności w znajdowaniu pokarmu.

Jak więc widzicie także późną jesienią i w zimie można w lesie zobaczyć dużo ciekawych rzeczy. Trzeba tylko umieć obserwować.

Każdy przedmiot jest piękny

gdy go się umie i lubi

— NAJBARDZIEJ ze wszystkich przedmiotów, których się uczymy w szkole interesuje mnie historia. Na lekcjach historii zapoznaję się z kulturą i gospodarką poszczególnych państw, z przeszłością i tradycjami mojej Ojczyzny.

Tak pisze Kazimiera TARAŁA uczennica kl. VII-a szkoły podstawowej nr 19. Jej koleżanka — Stanisława KOWALSKA lubi najbardziej lekcje śpiewu, które prowadzi kierownik szkoły.

— Lekcje te są bardzo wesołe. Poznaliśmy już wiele piosenek polskich i radzieckich. Najczęściej śpiewamy piosenkę Kołaczkowskiego do słów Gradsteina „Na prawo most, na lewo most". Nasz chór występował w spółdzielniach pracy „Wolność" i „Trykot". Za występy otrzymaliśmy nagrody książkowe.

Epidiaskop się poci

OD KOŃCA września pracujemy w kółku technicznym. Nasz zespół wykonuje epidiaskop. Już wyświetlaliśmy obrazy rysunków, ale te obrazy szybko stawały się niewyraźne, gdyż soczewka pokrywała się rosą. Teraz robimy w komorze świetlnej otwory wentylacyjne, myślimy, że przez to obrazy będą wyraźne. Inne zespoły robią takie eksponaty jak filmoskop, model dźwigu, model pompy ssącej i inne.

Pod koniec maja zorganizujemy wystawę naszych prac. Wykonalibyśmy więcej modeli gdybyśmy mieli warsztat stolarski.

„Czwartaki" z Głębokiego poprawcie się z historii

W NASZEJ klasie IV w szkole Nr 21 na Głębokim mamy kłopot z kilkoma „historycznymi bumelantami". Są to: St. Górecki (nie lubi odrabiać zadań), A. Piłko, St. Marcinkowski,

Cz. Romanowski, H. Kujawa i K. Poziomski. Pomagamy im po lekcjach i my i pani, ale oni sami nic nie robią i chcą, żeby bez własnej pracy nauka im poszła do głowy.

Ponieważ zależy nam, żeby nasza klasa wyszła na półrocze bez dwój — za pośrednictwem Małego Kurierka prosimy ich żeby się wreszcie wzięli do roboty, a rodziców prosimy, żeby ich mocniej dopilnowali.

Janusz Zawistowski
drużynowy

Ładne i udane wieczorki świetlicowe

z tanecznym zakończeniem

W UBIEGŁYCH latach wielką popularnością wśród uczniów Liceum Pedagogicznego cieszyły się niedzielne wieczorki świetlicowe. Dlatego też, w tym roku postanowiliśmy podobnie pożytecznie spędzać niedzielne popołudnia.

Tematem pierwszego wieczorku, który urządziła klasa IV-a, była „Budowa Warszawy". Temat był bardzo ładnie rozwinięty. Dobrze wypadła recytacja zbiorowa pt. „Warszawski rachunek" i wiersz Szydłowskiego „Spotkanie nad Wisłą" (mówiła Aldona Jasiewicz). Były również tańce regionalne z Mazowsza oraz warszawskie piosenki.

Klasa IV-b organizowała wieczór na temat „Młodzież świata w walce o pokój". Były tu wiersze poświęcone młodym bohaterom: Zoi Kosmodemiańskiej, Raymonde Dien. Śpiewano piosenki, większa ich część w wykonaniu Niny Andrałojć. Na akordeonie grali wiązankę pieśni ludowych Zw. Radzieckiego, Czechosłowacji, NRD, Grecji, Hiszpanii i Polski: Janek Kozała i Władzio Mielczarek. Tematem wieczoru kl. IV-e był: „Proletariat w walce rewolucyjnej".

Kl. III-a nie dała wcale wieczorku, zaś program wieczorku III-b był całkiem nie na temat.

Jednym z najlepiej udanych był wieczorek kl. III-c, a tytuł jego brzmiał: „Wspomnienia z obozu". Cały wieczorek tchnął radością życia obozowego, a składał się z pieśni, tańców i skeczy. Po każdym wieczorku jest krótka potańcówka przy akordeonie lub pianinie.

L. CHMIELEWSKA

NOWE KSIĄŻKI

HE YI jest to chiński poeta piszący bajki dla dzieci. Jego wiersz *„O wielkim drzewie na drodze"* wydała jako książeczkę dla przedszkolaków *„Nasza Księgarnia"*.

Dwaj radzieccy autorzy napisali interesującą książeczkę *„Kraina cudów"*, w której opisują ciekawe przygody chłopca Dimy, czarnoksiężnika Fakrasza el Amasza i profesora Osokina. Autorami książeczki są *J. Princew* i *J. Choczińsky.*

NASZ KONKURS

SPÓJRZCIE na obrazek — trzej chłopcy siedzą w ławce podczas przerwy w lekcjach. Jeden z nich uczy się, drugi opowiada, a trzeci — płacze! Wokół nich widzimy różne przedmioty — i o dziwo, pełno cyfr w kółeczkach! Cyfry te są bardzo ważne w naszym nowym konkursie. Trzeba bowiem nazwać te przedmioty, które są na rysunku oznaczone cyfrą.

Nazwy te (a nawet jedno imię własne) trzeba wpisać p i o n o w o do figury umieszczonej na ławce, w kolejności od 1 do 16. Środkowe litery tych wyrazów czytane p o z i o m o, w kartkach oznaczonych kropkami, dadzą Wam aktualne hasło.

Aby nie było Wam zbyt trudno, strzałki ułatwią Wam orientację, a poza tym pomocne będą w odgadywaniu niektóre litery szukanych wyrazów.

Odpowiedzi należy nadsyłać do redakcji „Małego Kurierka" do 5 grudnia br. Wśród uczestników konkursu rozlosowane będą nagrody.

Sportowcy
Liceum Pedagogicznego
nie spoczywają na laurach

ŚLEDZĄC osiągnięcia czołowych sportowców naszego kraju młodzież naszej szkoły dąży do osiągnięcia jak najlepszych wyników w sporcie i postępuje w myśl hasła: „Dobry sportowiec, dobrym uczniem" — tymi słowami zaczęło się sprawozdanie z dotychczasowej działalności SKS w Liceum Pedagogicznym.

W tym roku podobnie jak w poprzednim SKS od początku zabrał się do pracy. Bo przecież nie można poprzestać na sukcesach z ubiegłego roku, przeciwnie należy jeszcze więcej ćwiczyć.

Tak więc od początku roku trenuje sekcja lekkoatletyczna drużyny koszykówki i siatkówki. Poza tym SKS stara się jak najbardziej umasowić sport w naszej szkole. Dlatego został zorganizowany poranek sportowy na którym odbywały się pokazy gimnastyczne, gra w koszykówkę i szczypiorniaka. Członkowie poza zajęciami w kole, pracowali ponad 100 godzin przy budowie boiska. Najciekawszą częścią zebrania były wrażenia ze spartakiady w Wrocławiu które przekazali koledzy Adamski i Makurat. Nowowybrany zarząd postara się niewątpliwie jeszcze lepiej poprowadzić pracę niż dotychczas.

Najaktualniejszym zagadnieniem nie tylko dla SKS, lecz i dla całej szkoły, są międzyszkolne rozgrywki w szczypiorniaka i w siatkówkę.

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbył się między szkolny turniej przyjaźni. Drużyna żeńska z klasy III-c zdobyła wicemistrzostwo w szczypiorniaku. W tym na specjalną uwagę zasługuje gra Jadzi Konopko, Bronki Fedczyszyn i bramkarza Zaorskiej.

W zorganizowanym przez WKKF turnieju siatkówki o mistrzostwo miasta Szczecina juniorów, bierze udział reprezentacja naszej szkoły. I tu właśnie okazało się, jakie znaczenie miały treningi, gdyż w pierwszych dwóch spotkaniach jakie dotychczas odbyły się, chłopcy odnieśli zwycięstwo i walczą o tytuł mistrza. Kto wie, może im się uda.

LIDIA CHMIELEWSKA

Bieg płaski na nartach
— to nowa konkurencja

DO V Harcerskich Igrzysk Zimowych, do których przygotowania rozpoczęły się już w całym kraju, wprowadzono w tym roku zupełnie nową konkurencję, a mianowicie bieg płaski na nartach. W ten sposób harcerki i harcerze z miejscowości nizinnych będą mieli takie same szanse na zdobycie pierwszego miejsca w tej konkurencji, jak ich koledzy z miejscowości górskich lub podgórskich.

Uczestnikom Igrzysk przypominamy, że najlepszą zaprawą jest codzienna kilkuminutowa gimnastyka poranna.

Igrzyska odbywać się będą pod hasłem „Pierwsi w sporcie — pierwsi w nauce".

NA PEWNO wielu z nas interesuje się ogrodnictwem, wielu na pewno należy do kółek miczurinowskich przy szkołach czy Pałacach Młodzieży. Jedno z wzorowych kółek miczurinowskich powstało w gromadzie Nowa Wieś Wielka — jako zobowiązanie uczniów tamtejszej szkoły podstawowej. Młodzież urządziła mały ogródek w szkolnej pracowni biologicznej, w którym przeprowadzą doświadczenia.

Na zdjęciach widzimy małych „miczurinowców" z nauczycielką.

Henio Ciesielski
jednym z najlepszych szachistów

CZTERNASTOLETNI Henio Ciesielski pokonał ostatnio wielu starszych od siebie graczy i obecnie jest jednym z najlepszych szachistów w Szczecinie. Henio bardzo lubi grać w szachy, bo sport ten pomaga mu w osiągnięciu dobrych wyników w nauce, szczególnie w matematyce.

Mimo braku sali zwyciężyliśmy

MUSZĘ Ci powiedzieć „Kurierku", że nie mamy sali gimnastycznej, ćwiczymy na korytarzach,

ale mimo tego bardzo, bardzo lubimy wychowanie fizyczne. Na początku roku braliśmy udział w Igrzyskach Harcerskich. Przez pilne i systematyczne ćwiczenie zwyciężyliśmy szkołę nr 28, nr 20 i TPD nr 8 grając w dwa ognie.

Po Igrzyskach braliśmy udział w marszach jesiennych. Ja mam piątkę z gimnastyki i zdawałam na odznakę BSPO.

Irena Wajntraub
kl. VII szk. nr 19

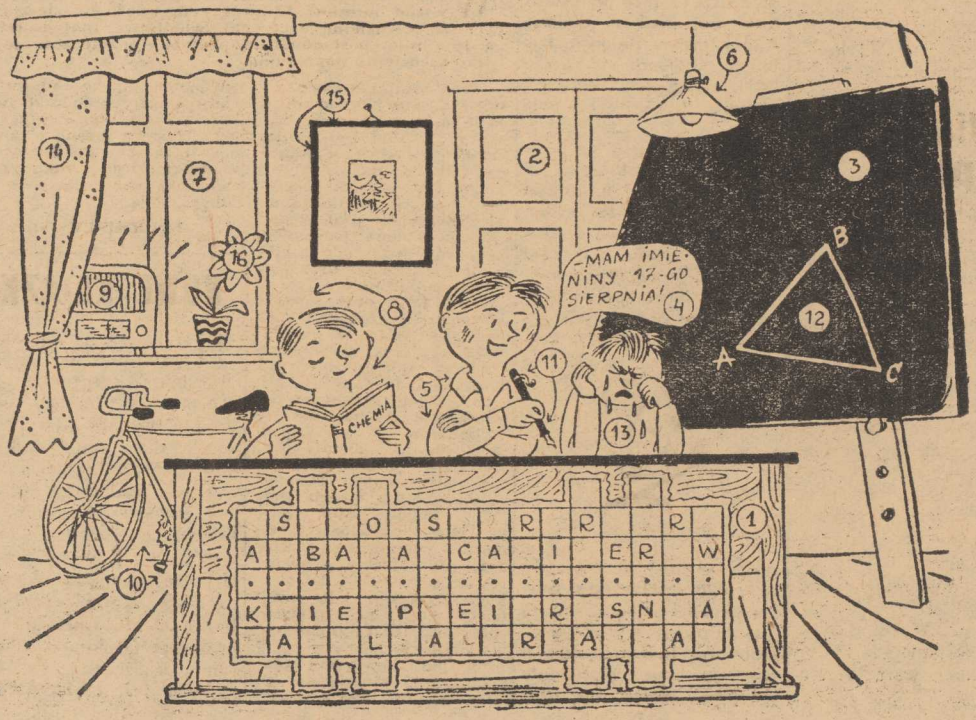

Wicio Mierowski będzie mistrzem

WICIO Mierowski uczeń szkoły TPD 2 bardzo lubi sport szermierczy i dlatego usilnie pracuje nad sobą, ażeby nauczyć się dobrze władać białą bronią. Ma jednak ostatnio wielkie zmartwienie, bo pokonał już paru „starych" zawodników i zarobił uczciwie na klasę młodzieżową. Niestety Wicio jest jeszcze za młody i nie może go spotkać tak zaszczytne wyróżnienie. Nie zniechęciło to jednak ambitnego chłopca i trenuje dalej. Wicio na pewno zostanie mistrzem, bo bardzo tego pragnie i stara się o to.